Nr 250. Kraków, Czwartek 30 Października 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową**: administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Zaproszenie do przedpłaty.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy
zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie, początek drukującej się w odcinku a budzącej ogólne zainteresowanie powieści *Józefa Glady* p. t.:

„Sergiusz Wasilewicz Gardow“

osnutej na tle stosunków czynowniczych w Królestwie Polskiem.

Wielka rozprawa o strejkach rolniczych w Galicyi.

Wczoraj toczyła się w Izbie poselskiej długa rozprawa na temat ostatnich strejków rolniczych w Galicyi wschodniej. Punktem wyjścia rozprawy była mowa posła Daszyńskiego, który motywował nagłość swojego wniosku, dotyczącego stosunków robotniczych w Galicyi wschodniej i potrzebę wybrania komisyi parlamentarnej z 25 członków, mającej zbadać stan rzeczy we wschodniej części naszego kraju.

Z mowy posła Daszyńskiego.

Z mowy posła Daszyńskiego, której początek zamieściliśmy wczoraj, przytaczamy następujące szczegóły:

Mowca wskazał na nadzwyczajne obciążenie podatkami gruntów w Galicyi, wskutek czego nie może być mowy u nas o prawidłowej gospodarce. Z 7,300.000 mieszkańców Galicyi, tylko 65.000 osób ma roczny dochód ponad 600 złr. i te tylko mogą płacić podatek dochodowy. W Galicyi właściciele dóbr przyczyniają się tylko 40 milionami do podatków. — Omawiając stosunki szkolne, zarzuca mowca rządowi, że nie buduje dość szkół i dopuszcza do tego, że 371.000 dzieci nie chodzi do szkoły. W powiecie buczackim, gdzie p. Gniewosz mieszka...

Poseł Gniewosz: Tak, i szkołę zbudował.

Poseł Daszyński: Według statystyki byłego członka Koła polskiego, dra Rutowskiego, w r. 1895—96 nie chodziło do szkoły 49% dzieci, w pow. czortkowskim 44%, w pow. husiatyńskim 38%, a w pow. kossowskim 33%. Następnie omawia stosunki odżywiania się w Galicyi i wskazuje na ruch emigracyjny. — W ostatnich dziesięciu latach wyemigrowało około 300.000. Gdy klerykali założyli stowarzyszenie św. Rafała celem uregulowania stosunków emigracyjnych, tak długo szlachcice przeciw niemu występowali, aż stow. to się rozwiązało. Mowca przytacza opinię polskich konserwatywnych uczonych, członków partyi stańczykowskiej, w sprawie niedostatecznego, wstępnego wykształcenia do gospodarstwa synów polskich właścicieli dóbr. Tak np. w pow. husiatyńskim, leżącym w okręgu objętym strejkiem, ani jeden z synów właścicieli dóbr nie ukończył jakiejkolwiek szkoły fachowej. Obecny rektor uniwersytetu lwowskiego sam wskazał na to, że posiadłości tych panów często są mniejsze, jak ich potrzeby, tradycye i aspiracye. Ci panowie nie są w stanie prowadzić gospodarstw o 2000, 5000 do 10.000 morgach. Rektor ten proponuje, aby synom właścicieli dóbr kazać pracować, celem wykształcenia się, na parcelach o 200—300 morgach. Prezydent krakowskiej Akademii Umiejętności, Stanisław hr. Tarnowski, opisał swojego czasu, jak to w niektórych okolicach wprowadzono najnowszy gatunek poddaństwa i szlachcice, tak dumni na swoje herby, uprawiają wobec chłopów lichwę, jak zwykli żydzi.

Jako ostatnie schronisko polskiego ducha przedstawiają dwór. A cóż się z tem schroniskiem dzieje? Oto sprzedają je żydom. (Wesołość u socyalnych demokratów). Szlachcice tak gospodarują, że w ostatnich 30 latach sprzedali żydom 591.693 morgów. Niemniej, jak 13% wielkiej własności należy do żydów. — Właściciele dóbr nie chcą prowadzić gospodarstwa i nie rozumią się na niem, ale rentę chcą mieć, aby w Wiedniu grać w karty, a w Paryżu trzymać metresy. A komuż oni wydzierżawiają swe dobra? Znowu żydom. 783 dzierżaw mają żydzi, t. j. 54% z ogólnej liczby dzierżawców są żydami. Nie jestto już gospodarstwo rolne, które tu się przed nami na ławach Koła polskiego rozpiera. Nie, to są żądni pieniędzy ludzie, którzy nie znają żadnej ziemi, i co najwyżej czwórką przejadą od czasu do czasu przez wieś lub paradują na pięknym wierzchowcu. Są to zręczni polityczni macherzy, ale nie rolnicy, rolnikami tam są teraz żydzi. Niemniej jak 1383 żydów siedzi obecnie w tych schroniskach (Refugien) polskiego ducha.

Czczą jest bajka, jeżeli panowie ci twierdzą, że reprezentują wielką ideę polskiej misyi. Nie, jesteście rentierami; wydzierżawiliście swe dobra żydom. Ja nie mam nic przeciwko temu. Jeżeli żydzi dobrze gospodarują, niechaj dalej to robią, ale wówczas niechaj szlachcice nie przychodzą do nas z antisemickiemi hasłami i niechaj nie mówią, że żydzi wyzyskują lud, gdyż ich wprowadzają szlachcice do dworów z własnej woli. Z tysiąca właścicieli dóbr w okręgu strejkowym jest niemniej, jak 340 żydowskich właścicieli lub dzierżawców.

Mowca porusza następnie kwestyę niskich płac robotników rolnych w Galicyi, jak np. w posiadłościach hr. Wodzickiego, Gołuchowskiego, Lanckorońskiego i innych herbowych panów. Gani stanowisko duchowieństwa obu obrządków i cytuje przytem kazanie ks. Domazalskiego w Dunajowie (pow. przemyślański). Dalej piętnuje stanowisko starostów, którzy nie są wiernymi sługami rządu, lecz szlachty. Przypomina zajścia podczas wyboru Jaworskiego i zachowanie się Słoneckiego.

Dr Koerber jest w Galicyi bezsilnym. Każdy starosta jest od niego potężniejszym. Starosta, który w swojem sprawozdaniu do namiestnicta przedstawił nędzę i wyzysk jako powód strejku, otrzymał odpowiedź, iż jego sprawozdanie jest jednostronne. Upomniano go też, aby w przyszłości nie przysyłał takich sprawozdań. — Mowca opowiada o staruszce włościance Marcie Michejlu ze Sokołowa, którą, pomimo kalectwa, wskutek podejrzenia o zamiar ucieczki, uwięziono i przywiązano łańcuchami do dwóch mężczyzn. Mowca pokazuje jej fotografię.

Sędzia powiatowy Kozłowski zasądził 12 chłopów tylko za to, że utworzyli komitet strejkowy. — Mowca przestrzega przed sprowadzaniem obcych robotników i wprowadzaniem rozdwojenia pomiędzy oba narody, zamieszkujące Galicyę. Jeżeli ma być prawdą, że polski naród kiedyś będzie walczył przeciw tyranii caryzmu, jeżeli ma być prawdą, że Austrya na Polakach daje przykład, jak się ma obchodzić z narodem według słuszności i prawa, jeżeli nasza historya nie ma być jednem wielkiem kłamstwem — to pytam się panów, jak może 20, czy 24 milionów Rusinów robić wrogami narodu polskiego? Czy ogarnęła was ślepota, że zawsze zmuszacie Rusinów do słów, iż w Austryi pod tyranią polską będzie im jeszcze gorzej się powodzić, niż pod tyranią rosyjską.

Poseł Dzieduszycki: Tego nie mówimy! To jest zuchwałość!

Poseł Daszyński: Po to, abyście mieli taniego robotnika, abyście mieli mandaty i mogli być czemś w kraju i w państwie, bez pracy i inteligencyi, mają dwa narody nawzajem się znienawidzić?

Pos. Dzieduszycki: Będziemy mówili!

Pos. Daszyński: Wierzę, że panowie będziecie mówili.

Pos. Dzieduszycki robi uwagę w języku polskim. Pos. Daszyński odpowiada również po polsku.

Pos. Pernerstorfer: Prosimy mówić po niemiecku. Chcielibyśmy to także słyszeć.

Pos. Novak: Widzicie panowie, jak dobrym jest niemiecki język państwowy.

Pos. Daszyński nazywa następnie groźbę, że Rusini Polaków przepędzą, dziecinną.

Ks. Pastor: Rusini to mają w swym programie.

Pos. Romańczuk: To jest nieprawda.

Pos. Daszyński prosi wreszcie Izbę o przyjęcie nagłości swego wniosku.

Mowa prezydenta gabinetu.

Wśród powszechnego zaciekawienia zabrał następnie głos prezydent dr Koerber. Wyszedł on z założenia, że lubo kwestya płac robotniczych stała w Galicyi wschodniej na pierwszym planie, przecież agitacya polityczna w sposób wybitny wpłynęła na przebieg wypadków. Przeciętna płaca robotnika w Galicyi wschodniej wynosi od 40 h do 1 K dziennie, w czasie żniw jednak podnosi się od 1 do 4 K dziennie, a zapłata w naturaliach jest jeszcze wyższą. Zauważył przytem prezydent, że artykuły spożywcze są w Galicyi wschodniej bez porównania tańsze, a praca robotnika mniej wydatną, niż gdziekolwiek indziej na zachodzie. Rząd stał na stanowisku przedmiotowem, dopóki robotnicy rolni na drodze legalnej praw swoich dochodzili; wkroczył jednak i użył siły zbrojnej, gdy przyszło do gwałtów.

Strejk objął 386 gmin w 18 politycznych okręgach, z tych w 12 gminach dopuszczono się wielkich gwałtów. Długi ich szereg kreśli mowca, podnosząc wypadki gwałtów w powiatach kamioneckim i złoczowskim. Szczególnie w Knikorzu (pow. złoczowski) trzymali w kije uzbrojeni chłopi dwór przez dłuższy czas w oblężeniu.

Gdy następnie kilku w innej gminie uwięzionych sprowadzono do dworu w Knikorzu, oblegli chłopi ponownie dwór i żądali wśród gróźb wypuszczenia uwięzionych. Dopiero nadejście oddziału wojska położyło temu koniec. W tensam sposób trzymano w oblężeniu dwór w Stadzie pod Bortkowem przez dwa dni i dwie noce z rzędu. Równocześnie przemocą zmuszono przybyłych wozami obcych robotników do powrotu. W Antoniowie d. 16 lipca przeciągały późną nocą oddziały, złożone z 15 do 20 ludzi, od domu do domu i grozili śmiercią tym, którzyby się odważyli następnego dnia pójść do roboty. (Słuchajcie, słuchajcie). — W Muchawce pod Czortkowem i w Derewlanach pod Kamionką groziły komitety strejkowe pracującym grzywnami od 4 do 10 koron. W mieście Czortkowie strejkujący urządzili hałaśliwe zbiegowiska przed tamtejszym sądem i starostwem, a to w tym celu, aby groźbami wymusić uwolnienie uwięzionych. W Wasilkowcach i Kolińcach chcieli strejkujący zniszczyć zbiory zarówno na polach, jak i na rolach niestrejkujących włościan. W Myszkowcach zaatakowano eskortę wojskową, towarzyszącą obcym robotnikom. W Postołówce poranili strejkujący wielu pracujących kamieniami.

Skutkiem tego rząd użył interwencyi wojskowej. Mowca protestuje przeciw zarzutom, czynionym wojskowości z tego powodu; zachowała się ona zupełnie odpowiednio. Nikogo też nie zabito, a z rannych prawie wszyscy wyzdrowieli. Uwięziono z razu 440, skazano dotąd 27 osób, wogóle jest 350 wypadków karnych. Ministerstwo sprawiedliwości czuwa nad przebiegiem odnośnych procesów. Mowca przyznaje, że i organa rządowe dopuściły się w poszczególnych wypadkach nadużyć, zapewnia jednak, że nie pozostaną one z pewnością bez następstw.

Przeszedł potem dr Koerber do poszczególnych wypadków, przedstawionych przez posłów Romańczuka i Breitera, a po części Daszyńskiego. Przedstawił tedy sposób oddziaływania broszur agitacyjnych na umysły ludu ruskiego i w świetle urzędowych badań ukazał wypadki: w Pietrzycach, Maniowie, Józefowie, Doleżańce, Barosze, Gajach, Żurawnikach, Zuchorzycach, Jaktorówce i w. i.

Dr Koerber starał się wreszcie udowodnić, wbrew twierdzeniom poprzednich mowców, że strejk w Galicyi wschodniej miał nietylko tło ekonomiczne, lecz przybrał charakter wybitnie narodowy i polityczny. Na poparcie tego twierdzenia przytoczył mowca w dosłownem brzmieniu artykuły „Diła“ — „Swobody“ i znaną uchwałę wzmocnionego komitetu ruskiego z 29 lipca b. r.

Stanowisko rządu w tej sprawie określił dr Koerber w następujący sposób:

„Tu istnieje — rzekł on — gwałtowne przeciwieństwo w zapatrywaniach, stojących na przeciw siebie stronnictw. Wobec nich rząd może cofnąć się tylko na stanowisko ustawy (oklaski) i pozostawić postępowi czasu, aby stworzył przejście bez nieprzyjaźni i gwałtu; natomiast nie może rząd poświęcać obecnych stosunków bez lepszej rekompensaty. Bynajmniej też nie zamyśla rząd występować wrogo wobec narodu, który nietylko zawsze dochowuje swych patryotycznych uczuć, lecz pośród nigdy nieustających walk o ukształtowanie wewnętrznych stosunków wiernie i niezłomnie trwa na na drodze spokojnego konstytucyjnego rozwoju. (Oklaski). Także i drugi naród, postępując temisamemi drogami, może liczyć na zupełne ustawowe poparcie.

„Rząd uznaje ekonomiczne znaczenie zajść w Galicyi i stara się gorliwie o polepszenie stosunków ekonomicznych w tym kraju. Nie może jednak nie baczyć na okoliczności, że strejki miały także służyć celom politycznym, a z tego powodu niebezpieczeństwo ich istotnie wzrosło. (Wykrzykniki u socyalnych demokratów). Ze względu na tę niewątpliwą łączność muszę tu oświadczyć, że my mamy stawać w obronie spokoju ludności, której w jej usiłowaniach na polu materyalnem agitacya polityczna z pewnością nie dopomaga. Obowiązkowi temu w każdym wypadku zadość uczynimy bez uprzedzenia, ale z wszelką energią.

Mowa posła Dawida Abrahamowicza.

Po przemówieniu prezydenta gabinetu, które było właściwie odpowiedzią na interpelacyę Koła polskiego w sprawie strejków, zabrał głos poseł Dawid Abrahamowicz. Rozwijał on w dalszym ciągu i starał się pogłębić pogląd prezydenta gabinetu, że strejki miały charakter polityczny, i udowadniał, że były one z góry przez partye ruskie ułożone i zorganizowane. Na dowód tego przytaczał mowca artykuły dzienników ruskich i uchwały różnych komitetów ruskich. Przecież na cele ruchu strejkowego wzięto z funduszu akademickiego 17.806 K. Mowca zaprzecza, aby polscy chłopi brali masowy udział w ogólnym strejku ruskim i zwraca się przeciw wywodom posła Daszyńskiego, twierdząc, że wziął on sobie za zadanie zniesławić wszystkie klasy społeczne, które występują przeciw robocie przewrotowej.

Poseł Abrahamowicz wystąpił też przeciw tendencyjności prasy wiedeńskiej, która wyławia jedynie wiadomości dla Polaków niekorzystne i przeciw nim za broń zaczepną ich używa. — Mowca zapowiedział imieniem Koła polskiego, że będzie ono głosować przeciw nagłości wniosków pp. Romańczuka, Breitera i Daszyńskiego.

Na tem przerwano obrady, których ciąg dalszy zapowiedziano na dzisiaj.

Przemysł naftowy w niebezpieczeństwie.

Zupełnie niespodziewanie dla szerszej publiczności a podobno także dla wielu interesentów nawiedziło kraj nasz nowe przesilenie ekonomiczne. Dotyczy ono przemysłu naftowego i przybrało odrazu postać bardzo groźną. Jeśli wierzyć można wieściom, jakie nadchodzą z okolicy Borysławia, obawiać się trzeba wielkiej katastrofy, upadku mniejszych producentów nafty, bezrobocia, głodu i zaburzeń. Przyczyną przewidywanej tej klęski ma być rozbicie się kartelu naftowego.

Piszemy: „ma być“, ponieważ dotychczas jeszcze sytuacya jest niejasna i trudno wyrobić sobie zdanie, czy rzeczywiście ta przyczyna może wywołać owe straszne skutki, czy i bez kartelu nie powiedzie ich się zażegnać. Mamy tu widocznie do czynienia z jednym z owych wielkich manewrów kapitalistycznych, które dla dobra garstki sprytnych spekulantów narażają na szwank egzystencyę szerokich kół ludności, a otoczone rozmyślnie tajemniczością wywołują zamęt w opinii i w ten sposób usuwają się z pod należytej oceny i krytyki.

Pierwszy „Salon“.

I.

W dziedzinie sztuki polskiej — po minionym okresie najświetniejszego jej rozkwitu w ubiegłem dwudziestoleciu, nastąpiło omdlenie artystycznego napięcia. Śmierć lub usunięcie się z widowni całej nieledwie grupy najwybitniejszych artystów, którzy nieśli na swych barkach całą chwałę polskiego malarstwa, pozbawiła bieżącą produkcyę zdrowego i silnego dopływu, wpływ zaś nowych kierunków nie przyniósł jak dotąd w spodziewanej mierze ani owej zasadniczej reakcyi, ani nie zaznaczył się epokowym dorobkiem, któryby położył swe piętno na całej nowoczesnej twórczości. Nowe kierunki choć miały genialnych nawet w pewnych okresach czasu przodowników lub utalentowanych naśladowców, jak np. Podkowińskiego, prędko przeminęły, zmiecione doszczętnie niemal płynącym z zachodu powiewem modernizmu, który chorobliwą twórczość artystyczną zespala z jeszcze bardziej chorobliwą twórczością literacką i na nowych podstawach wznosi przybytek manierze. Śmierć Matejki, J. Kossaka, Gierymskiego i Siemiradzkiego podcięła najżywotniejsze pędy rodzimej twórczości, z późniejszych najwybitniejsi tylko utrzymują związek z krajem, jak Brandt i Czachórski, inni albo znużyli się pracą twórczą, jak Witkiewicz, albo nie mogąc w dzisiejszym haosie pojęć właściwej swej drogi odnaleźć, zadowalają się drobiazgami i zabawkami.

Pragnąc zapobiedz temu rozprószeniu się dróg, pojęć i kierunków, podniesiono u nas myśl stworzenia „Salonu“ okrężnego, któryby przeciwdziałał dzisiejszemu duchowi separatystycznemu i zgromadził pod jednym dachem wszystkich artystów polskich i wszystkie kierunki. Myślą przewodnią tego przedsięwzięcia było dać wyraz całej rodzimej twórczości polskiej z danej chwili we wszelkich jej objawach. Usiłowanie to, ze wszech miar godne uznania i poparcia, wymagało niewątpliwie skrzętnych zabiegów i przygotowań zanim dojrzało w pierwszy plon, ale mimo że ogół inicyatywę samą przywitał gorąco, „Salon“, jak było do przewidzenia, nie zdołał jeszcze przełamać lodów obojętności wśród ogółu artystów.

Pierwsza wystawa nie urosła do rozmiarów zbiorowego popisu współczesnej sztuki, dała zaledwo częściowy jej obraz, a przegląd jej ogólny stwierdza niewątpliwie objawy stanu niemocy i omdlenia, jaki przechodzi nasze malarstwo. Nie należy jednak zapomnieć, że powołane do wsparcia tego przedsięwzięcia czynniki nie uczyniły nic, aby mu dopomódz. „Salon“ nie zdobył żadnej subwencyi, nie rozporządza nawet medalami dla artystów, nie mówiąc już o nagrodach pieniężnych. Rząd, sprzyjający krajowi, sztuki polskiej nie uznał w tym wypadku za godną poparcia.

Ale pomimo że wobec zaznaczonych trudności „Salon“ w części tylko mógł spełnić rozległe swoje zadanie, zebrany plon jest niewątpliwie dodatnim i zachęcającym zadatkiem przyszłości. Przedewszystkiem ma on typ wybitnie rodzimy, jaki mu nadaje cykl płócien o tematach wybitnie swojskich i całym szeregu czynników, nadających produkcyi zasadnicze cechy etnograficzne.

Typ ten uderza przedewszystkiem w dwóch dużych obrazach pierwszej sali: tryptykowym pejzażu Wywiórskiego i kolorystycznym tryptyku ludowym Wodzinowskiego, występuje wyraźnie w żywiołowych pejzażach Ruszczyca, drobnych arcydziełach pejzażowych Stanisławskiego, w kompozycyach rodzajowych, od Jacka Malczewskiego począwszy, a na Stachiewicza pełnym sentymentu obrazku, przedstawiającym chłopców wiejskich, modlących się na kopcu Kościuszki, skończywszy, wreszcie w śmiałych pastelach Wyspiańskiego, których oryginalność rysunkowa z przedziwną charakterystyką oddaje typ polski, zarówno rzeczywisty, jak w abstrakcyi poety-malarza zrodzony. A nie brak go i w rzeźbie, gdzie dominuje w pełni w śliczuym projekcie tablicy pamiątkowej dla Juliusza Kossaka, lub głośnej grupie Kossowskiego: „Aux écoliers de Wreschen“.

Przechodząc do szczegółowego przeglądu, zaznaczyć wypada, że z licznej grupy wybitnych malarzy, dających firmę dzisiejszej sztuce polskiej, zaledwo kilku obesłało „Salon“. Niema tu ani Brandta i Chełmońskiego, ani Fałata i Wyczółkowskiego, ani Chorowitza i Tetmajera, choć być powinni. Akademię sztuk pięknych reprezentują jedynie Aksentowicz i Stanisławski, i to drobnemi pracami, reszta mistrzów świeci nieobecnością. Nie dopisali też w spodziewanej mierze malarze lwowscy i kolonie zagraniczne. Gdy dodamy, że komisya rozpoznawcza z ogólnej liczby nadesłanych dzieł sztuki odrzuciła więcej, niż część trzecią, łatwo wytłomaczyć sobie, dlaczego pierwszy salon przedstawia się nader skromnie, dając w ogólnej cyfrze nie więcej jak 150 obrazów i rzeźb.

Wspomniałem wyżej o pejzażu Wywiórskiego, który jest niezaprzeczenie jednem z celniejszych płócien wystawy. Z obrazu tego, podzielonego na trzy części, bije zapach polskiego sioła. Całość daje widok wsi polskiej, rozrzuconej szeroko. Na pierwszym planie widnieje krzyż z Bożą męką, osłaniający widok wsi. — Całość kompozycyi dopełnia z jednej strony scena rodzajowa: pastuch, pędzący owce do wsi, z drugiej zaokrąglenie pejzażu niesłychanie powietrznego, przejrzystego i ujmującego duży szmat ziemi w dziwnie harmonijnem zaokrągleniu. Droga do wsi i chaty wieśniacze, perspektywa linii powietrznej i unosząca się nad wszystkiem cisza nadchodzącego wieczoru, dodają dużo wdzięku temu obrazowi, bezpretensyonalnemu a przecież chwytającemu za serce urokiem swojskości i czystym szlachetnym rysunkiem.

Naprzeciw tego płótna zwraca uwagę inne, równe mu rozmiarami, zatytułowane „Łodzie“ pędzla p. Małachowskiego. Obraz to świetny w pomyśle, niezmiernie efektowny w wykonaniu, zdumiewający drobiazgowością techniki. Przypomina on słynny most na Sekwanie Gierymskiego, choć nie dorównywa mu miękkością tonu i efektami kolorystyki. Malarz za temat wybrał sobie pomysł wdzięczny i nadający się do artystycznego wyzyskania: brzeg morski, oświetlony promieniami księżyca. Na brzegu kilka rybackich łodzi tonie w mgle wieczornej, lekkim oparem unoszącej się nad tonią wód. Efekt gry światła księżycowego, odbijającego w zwierciedle morza, jest tu niezmiernie żywy, a jednolicie szary koloryt obrazu, ilustrujący ciszę, unoszącą się w przestworzu, daje mu dużą siłę wyrazu.

Jasny, pogodny koloryt zaleca obraz Wodzinowskiego, zatytułowany „Suma w Wroblowicach“. Artysta, celujący w odtwarzaniu typów ludowych i grupowaniu ich w sceny rodzajowe z życia wiejskiego, przeniósł niemal z fotograficzną wiernością na płótno scenę nabożeństwa wiejskiego, a w niej zmieścił całą galeryę różnorodnych postaci o wydatnej charakterystyce, doskonałych w rysunku. Obraz, ujęty w tryptyk, zlewa się stylowo w całość jednolitą i posiada wybitną wartość nietylko jako pomysł rodzajowy, odbijający życie ludowe, ale poniekąd jako dokument etnograficzny. Wolelibyśmy może więcej życia w grupie kobiet po lewej stronie, odbijającej nadto wyraźnie sumienne studyum artysty nad modelami; wolelibyśmy, aby prawa strona grupy lepiej łączyła się z głównym planem obrazu, ale i mimo tych zastrzeżeń obraz robi duże wrażenie i ożywia całą kollekcyę pierwszej sali.

Obraz Wygrzywalskiego „Śmierć na kwiatach“ podobnie jak i drugi „Memento vivere“ zatrzymują oko wybornym rysunkiem postaci niewieścich. Pierwszemu z nich dodają ożywienia dobrze malowane róże, na których spoczywa we śnie naga kobieta, drugi o szarem tle jest fantazyą malarską, wyprowadzającą tłum wirujących postaci niewieścich o kuszącym wyrazie twarzy, — a wybornych w rysunku.

Dwa obrazy Krzesza „Wypędzenie“ i „Anioł litości“ mają dużo zalet malarskich jako umiejętne zastosowanie nowoczesnej techniki do pomysłów literackich. Widocznem jest, że świadomy wszystkich tajników malarskiego kunsztu, artysta rzucił je na płótno w chwili wypoczynku ducha. Para nieszczęśliwych wygnańców ma w wyrazie twarzy tyle bezbrzeżnego bólu, tyle niemej prośby o miłosierdzie że mimo woli przykuwa uwagę siłą wyrazu. „Anioł litości“ towarzyszący niewidomemu, jest próbą ulubionego sposobu artysty symbolizowania postaci abstrakcyjnych odrębną techniką kolorytu. Pełnią natomiast zalet jaśnieje tegoż artysty „Portret młodej damy“. Niezmierny wdzięk twarzy kobiecej, doskonałe upozowanie figury i świetna technika szczegółów stawiają ten obraz w rzędzie celniejszych na wystawie.

W.

Sprawczynią rozbicia się kartelu ma być Towarzystwo akcyjne **Schodnica**. Od kilku dni już cała niemal prasa wiedeńska, stojąca na żołdzie potentatów giełdowych, napada na „Schodnicę“ z uderzającą wprost zaciekłością i na nią zwala winę rozbicia się układów kartelowych oraz wszelkich następstw, jakie stąd wyniknąć muszą.

Natomiast w kołach producentów nafty panuje podobno przekonanie, że zerwanie układów kartelowych jest skrytym manewrem kapitalistów wiedeńskich, dążących po prostu do wywłaszczenia galicyjskich producentów ropy naftowej. Na tem przekonaniu opiera się też widocznie akcya, zainicyowana przez dyrektora galicyjskiej Kasy oszczędności, dra Steczkowskiego, której dotychczasowe rezultaty, uchwały, powzięte na onegdajszem zebraniu producentów we Lwowie, podaliśmy już w numerze wczorajszym.

Na razie bezstronna ocena położenia i faktycznej przyczyny przesilenia jest bardzo trudna. Trzeba się wstrzymać z sądem, aż ukaże się zapowiedziany już przez zarząd Schodnicy komunikat wyjaśniający.

O skutkach rozbicia się kartelu pisze pewien fachowiec w „Neue Freie Presse“:

Rafinerye porozumiały się między sobą, iż podczas trwania układów kartelowych należy zaniechać sprzedaży terminowych. Było to o tyle bardzo ważnem, ponieważ głównym warunkiem skontyngentowania produkcyi miała być organizacya sprzedaży. Każdej rafineryi przyznać miano pewien rejon do zbytu, najkorzystniejszy dla niej pod względem taryfowym. Gdyby więc która z rafineryi nie była dotrzymała tego warunku, lecz przed ukończeniem układów zawarła umowy na dostawę terminową, rozgraniczenie rejonowe okazałoby się niemożliwem a co najmniej bardzo utrudnionem. A właśnie tego naruszenia umowy dopuściła się Schodnica.

Galicya produkuje obecnie około 6 milionów metr. centnarów ropy. Na pokrycie konsumcyi krajowej — wynoszącej 2,35 milionów metr. centnarów rafinady, potrzeba $4^1/_2$ miliona ropy, tak że dla wywozu pozostaje jeszcze półtora miliona. Gdyby więc kartel przyszedł był do skutku, płaciłyby były rafinerye producentom ropy za ilość potrzebną dla konsumcyi krajowej ceny, stosujące się do każdorazowej ceny rafinady. — W ten sposób byliby producenci ropy partycypowali w cenach gotowego produktu.

Wskutek rozbicia się kartelu spadnie cena ropy niezawodnie na stopę, ktora tylko niewielkiej liczbie kopalń, produkujących w wyjątkowo korzystnych warunkach, umożliwi pokrycie kosztów produkcyi. — Dla wszystkich mniejszych rafineryj galicyjskich, w liczbie około 70, pociągnie rozbicie się kartelu to szkodliwe następstwo, że wskutek niedostatecznych urządzeń technicznych i braku kapitału nie będą mogły konkurować z wielkiemi rafineryami.

Ceny rafinady obniżyły się w ostatnich dniach o 4 K na cetnarze metrycznym. Dalsze obniżenie się ceny zapewne nie nastąpi, ponieważ wszystkie wielkie rafinerye zaopatrzyły się już w dostateczne zapasy ropy, wskutek czego samodzielnie zupełnie regulować mogą cenę. I właśnie z tej przyczyny, że rafinerye posiadają dostateczne zapasy surowca, położenie mniejszych producentów nafty będzie bardzo trudne, gdyż na zbyt produktu swego liczyć nie mogą.

Tyle fachowiec z „Neue Freie Presse“. Wiadomo, że i na zebraniu we Lwowie liczono się z tem następstwem rozbicia się kartelu i uchwalono między innemi dobrowolne ograniczenie produkcyi. Co się tyczy **Schodnicy**, to pominąwszy już owe terminowe sprzedaże przed zawiązaniem kartelu, żądała także przyznania jej kontyngentu znacznie wyższego, niż był pierwotnie w układach przewidziany i od tego żądania odstąpić nie chciała.

Zachodzi teraz pytanie, czy uchwalone na zebraniu we Lwowie środki zdołają zrównoważyć brak kartelu?

Zerwanie układów kartelowych odbije się także na **Galicyjskiej Kasie oszczędności**, która ma olbrzymi majątek uwięziony w kopalniach nafty. Jestto, jak zauważa słusznie „Kuryer Lwowski“, prawdziwe nieszczęście dla Kasy, że się tych kopalń dotychczas pozbyć nie mogła.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Chicago, 10 października.

(W epoce strejków. — Nowy pałac przemysłowy. — Zbytek kobiecy i praca mężczyzn).

Dziś pisać będę o kwestyi robotniczej, która obecnie jest u nas na porządku dziennym. Kwestya robotnicza w Ameryce zajmuje taksamo żywo Polaków, a może nawet i żywiej jeszcze, bo jest związana ściśle z warunkami bytu tutejszych wychodźców. Otóż w tym kraju przeważnie handlowym i rzemieślniczym, jakim jest Ameryka, warunki dla pracujących są daleko cięższe, niż wy tam sobie w kraju wyobrażacie. Nieraz zdarzało mi się jeszcze w kraju słyszeć: „W Ameryce dopiero ludzi płacą!“ — Ale tak nie jest. Prawda, że cena robotnika jest wyższa, ale drożyzna artykułów spożywczych i wogóle potrzeb życiowych jest wielka, a od lat kilku wzrosła do zatrważających rozmiarów. Stąd też strejki ciągłe na porządku dziennym. Wszyscy strejkują i choć na razie ten i ów strejk zażegnany zostanie, wybucha znów gdzieindziej z większą gwałtownością. I tu należy podnieść pewną solidarność u robotników amerykańskich, którzy właśnie swą siłą i energią zdołają nieraz uzyskać możliwsze dla swej pracy wynagrodzenie. I tak pod groźbą zastrejkowania wymogli palacze lokomotyw całego zachodu podwyższenie płac o 10 procent.

Jak mądrze musi być urządzona cała organizacya i jednakowy poziom zapatrywania się na swą własną sprawę, dowodzi to słowo „cały zachód“. Wszyscy się zobowiązali przystąpić do strejku. Można sobie przedstawić, co w takim kraju, jak Ameryka, znaczyłby zastój w ruchu kolejowym. Byłaby to ruina miliardów. Ci mali niepozornie palacze lokomotyw, zrozumieli to wybornie i solidarnością osiągnęli swoje. Taksamo postąpili konduktorzy i motorowi przy kolei ulicznej w Chicago. Lecz ci wybrali sąd rozjemczy i zawezwali, aby kompania przedłożyła książki i wykazała, że nie jest w stanie płacić po 25 centów za godzinę. Kompania przerażona zgodziła się na owe 25 centów i tu znów robotnicy uzyskali swoje tylko solidarnością i poczuciem wspólnego względem siebie obowiązku. Nie skończyłbym owej listy strejków, bo nawet karawaniarze strejkują, a co jest najśmieszniejsze, to ci, oprócz podwyższenia płacy, wymusili jeszcze zwolnienie ich od noszenia... wysokich kapeluszy, które wydawały się im niemodne i nie dość do twarzy. Zacząwszy od poważnego strejku górników i groźnego strejku węglowego, mógłbym skończyć na strejku uczniów w Saranton, którzy porwani przykładem zastrejkowali i nie chcieli iść do szkoły. Słowem żyjemy tu, jak na wulkanie strejków, lecz czy dziwić się można, iż w krainie miliarderów ludzie nie chcą być biednymi.

Że jestto kraina dziwna i niezwykle bogata nietylko w pieniądze, lecz i w pomysły, wystarcza pójść choćby do takiego pałacu przemysłu, jaki stanął obecnie niedaleko mego mieszkania na miejscu dawnego Central, Music Hall. Prawie w oczach moich dźwigał się ten olbrzym z gruzów i gdy nastąpiło wreszcie otwarcie, byłem jednym z pierwszych, który tam pospieszyłem wiedząc, że w personalu służbowym znajdują się także i Polacy. Firma owa zatrudnia w swych składach blisko siedm tysięcy ludzi. Gmach oświetla 35.000 elektrycznych świateł i 350 lamp łukowych. Światło to poprostu oślepia. Tłumy ludzi zapełniały wszystkie piętra pałacu. Pomiędzy taką armią zatrudnionych przy komtuarach nie mogłem nawet marzyć o znalezieniu kogoś znajomego, lecz naczelnicy tak zwanych „departamentów“, objaśniali mnie chętnie co do urządzenia gmachu. I tak — pożar jest zupełnie wykluczony. Znajdują się bowiem na każdym piętrze sita w ilości 12.000, które wylewają ze siebie potoki wody i to funkcyonują same automatycznie przy 155 stopniach gorąca. Zaprowadzono mnie do oddziału strojów damskich i tam pokazano mi suknię wartości 2000 funtów i okrycie sobolowe podbite gronostajami za 4000 funtów. Co więcej, zapewniono mnie, że przepychy te niedługo czekać będą na nabywców. Wierzyłem temu chętnie, bo pomiędzy przepychem kwiatów, palm, luster, makat, cisnęło się mnóstwo pań, tak pięknych, jak Amerykanki być potrafią. Kobiety bowiem w Ameryce, te które żyją otoczone zbytkiem, bogactwem i pędzą życie próżniacze, wydając pieniądze zarobione przez mężów, potrafią piękność swoją doprowadzić do niezwykłej potęgi. I tak już jest postanowione tutaj jakimś niemym układem, że mężczyzna musi pracować na utrzymanie i zbytki kobiety, a w zamian za to kobieta musi być... piękną i umieć szykownie pieniądze wydawać. Dlatego nie zdziwiłoby mnie wcale, gdyby w tej chwili, w której piszę do was te słowa, już gablotka, w której wystawiono ów bajeczny płaszcz podbity gronostajami, była pusta. Z pewnością znajdzie się miliarder dość próżny, który tę drogą szatę kupi i znajdzie się miliarderka dość próżna i piękna, która ją na siebie włoży. Wszędzie tacy ludzie się znajdą, a już w Ameryce, to ich chyba nigdy nie zbraknie.

X. Y. Z.

Kronika.

Kraków, 29 października.

Telefon z Wiednia do Krakowa stał się od paru tygodni mitycznem zjawiskiem. **Przestał on po prostu funkcyonować.** Jest to jednym z licznych objawów pieczołowitości rządu nad Galicyą. Żaden kraj nie pozwoliłby się w ten sposób traktować.

Linia telefoniczna z Wiednia do Krakowa była od samego początku źle obmyślona i jeszcze gorzej wykonana. Poprzerywana w kilku miejscowościach, utrudnia już przez to samo łączenie się Wiednia z Krakowem i osłabia siłę głosu. W dodatku te połączenia zrobione są źle i ciągle się psują, a ostatniemi czasy telefon wiedeńsko-krakowski przestał funkcyonować, a **w Wiedniu nikt sobie nawet trudu nie zadaje, aby usterki usunąć.**

Zapowiedziano nam jakąś nową, łataną, niby „**drugą**“ linię telefoniczną z Wiednia do Krakowa. O **drugiej** linii przedewszystkiem nie może być mowy tam, gdzie faktycznie nie ma **pierwszej**. A jeżeli ta „druga“ linia będzie równie licha i nędzna, jak pierwsza, to lepiej nic nie robić, nie łudzić siebie i drugich.

Koło polskie powinnoby zająć się tą sprawą i żądać w kompetentnem miejscu wyjaśnień, jak sobie wytłomaczyć mamy to **niebywałe lekceważenie** jedynej linii telefonicznej, łączącej nasz kraj ze stolicą państwa? Korespondenci pism polskich mogą udzielić pod tym względem autentycznych wskazówek.

„Bitwa pod Grunwaldem“, obraz Matejki, stał się wczoraj własnością Tow. sztuk pięknych w Warszawie. Donoszą o tem:

Przy inauguracyi nowego gmachu sztuk pięknych w Warszawie zobowiązały się przez 5 lat płacić po 1000 rubli pp. Emilia Blochowa, hr. Izydor Colonna Czosnowski z małżonką, Leopold Kronenberg, hr. Konstanty Potocki, Hipolit Wawelberg, hr. Manrycy Zamoyski; po 150 rubli Julian Fraget; po 100 rubli Wincenty Brokl, M. Classen, hr. Feliks Czacki, ks. Włodzimierz Czertwertyński, Władysław Czosnowski, Jakób Erlich, Józef Gardowski, Franciszek Karpiński, Tadeusz Kowalski, Jan Lesser; od 25 do 100 rubli pp. Aleksander Feist, Feliks Jasieński, Reich i synowie, Julian Zabokrzecki i Spółka; poniżej 25 rubli pp. Józef Gołogowski z córką, Julian Simon. Jednorazowo złożono 751 rubli.

Z sum w ten sposób zebranych powstał fundusz, za który zakupiono wczoraj, na mocy aktu notaryalnego, przed rejentem Wasiutyńskim zawartego, dzieło Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem“ od spadkobierców ś. p. Karola Rozenbluma. Nabycie tego obrazu zostało umożliwione przez zniżenie ceny pierwotnej 40.000 rubli (bo takie było honorarium Matejki) do 25.000 rubli, którą to sumę wczoraj przy akcie wypłacono.

Częściowe zaćmienie słońca dnia 31 października b. r. w niedzielę będzie w Europie (oprócz zachodniej i południowo-zachodniej) i w Azyi oprócz Dekanu, Indochin, Japonii i północno-wschodniej części tego kontynentu. Znaczna część tarczy słonecznej będzie zakrytą tylko w Syberyi nad brzegiem Lodowatego Oceanu między ujściem Obu i Jeniseju.

W **Krakowie** zakrytą będzie tylko mała cząstka (0·2) tarczy słonecznej, bo południowa granica widzialności tego zaćmienia, przechodząca prawie wprost od Paryża (właściwie nieco na południe od Paryża) ku Wenecyi znajduje się stosunkowo niedaleko od nas. — Zaćmienie rozpocznie się zrana mniej więcej o godzinie 7 minut $3^1/_2$ (czas środkowo-europejski), skończy się zaś o g. 8 m. $26^1/_2$. Maksimum swoje zaćmienie osiągnie około godziny 7 minut 45 — wtedy bowiem największy kawałek tarczy słonecznej będzie zakrytym przez księżyc.

Sprawy miejskie. Wczoraj obradowała pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina komisya akcyzowa Rady miasta i załatwiła budżet akcyzy i rzeźni miejskiej.

Z „Czytelni dla kobiet“ w Krakowie do kobiet polskich. Nadchodzą dnie tak wielkie a smutne dla dusz naszych, i czem możemy, modlitwą, kwiatem, światłem, dajemy zewnętrzny wyraz uczuciom naszym dla drogich zmarłych. Lecz te ostatnie dary pamięci naszej są tak znikome, iż niejedna z nas chciałaby chętnie, by grosz ten, często bardzo ciężko zdobyty, trwalszy dowód pamięci serca naszego dostarczył, jak kwiat, wieniec, lub świeca. Prosimy Was przeto zacne Polki, rozglądnijcie się w około i zamiast kosztownych wieńców lub blaszanych świecideł, ofiarujcie te pieniądze na inny sympatyczny dla Was cel. Kwiat prędko zwiędnie, a tym groszem może niejedną łzę otrzecie, lub do większego dzieła cegiełkę dodacie. A jeżeli której z Was, Szanowne Panie, miłym jest i ten dar dla drogich zmarłych z kwiatów i światła, to kupujcie kwiaty na naszej ziemi zrodzone, kupujcie je u naszych, u tych, co z takim trudem gromadzą tyle tak prostych a tą prostotą wdzięcznych wieńców, którym prawie cały rynek krakowski jest zasłany — a nie kupujcie kosztownych, sprowadzanych z zagranicy, a tak pstrych i banalnych.

Z teatru miejskiego komunikują nam: „Państwo młodzi“, komedya w 3 aktach Zygmunta Przybylskiego, wejdzie u nas na repertoar w piątek po raz pierwszy. Komedya ta obiegła prawie wszystkie sceny polskie i zyskała wszędzie uznanie dla pogodnego humoru, jakim autor celuje we wszystkich swoich utworach.

Wieczór Moniuszkowski. W piątek 31 b. m. odbędzie się w sali „Sokoła“ ku uczczeniu 30-tej rocznicy śmierci St. Moniuszki wieczór muzyczny. Wystąpią z współudziałem: p. Jadwiga Camilowa (sopran), p. Zygmunt Mossoczy (baryton), p. J. S. (tenor), chór mięszany Tow. muzycznego, orkiestra 100 p. p. i amatorska, w części deklamacyjnej artyści dramatyczni teatru krakowskiego pp. Arkawinówna, Mrozowska i p. Mielewski. Program: 1. Moniuszko: „Bajka“ uwertura (orkiestra). 2. Moniuszko: Arya z op. „Halka“ (p. Jadwiga Camilowa). 3. „Dziady“ (widma) sceny liryczne z poematu A. Mickiewicza na sola, chóry, orkiestrę i deklamacyę, muzyka St. Moniuszki. Początek o godz. $7^1/_2$ wieczorem. Ceny miejsc: krzesło 2 kor., wstęp 60 hal.

Z teatru ludowego. Tłumy publiczności zaległy wczoraj widownię teatru przy ulicy Krowoderskiej. Miejsca dla wszystkich nie starczyło, musiano dostawiać krzesła. Wszyscy podążyli na występ gościnny p. Pauliny **Wojnowskij** i na sztukę Bałuckiego „Gęsi i gąski“, która w interpretacyi artystów naszego teatru ludowego zyskała sobie już należne uznanie. Ulubienicę publiczności krakowskiej powitano przeciągłemi oklaskami, gdy się ukazała na scenie, i zarzucono ją bukiecikami. Po akcie pierwszym wywoływano p. Wojnowską kilka razy, wręczono jej olbrzymi kosz kwiatów, wieniec i bukiety. Artystka w roli cioci Beli przypomniała się nam w jednej z najlepszych swych ról, którą w Krakowie tyle razy odtwarzała zawsze z wielkiem powodzeniem.

Wieczór, spędzony wczoraj w teatrze ludowym, należał do niezwykle miłych; wszyscy bowiem artyści grali składnie i dobrze. Pominąwszy występ dyrektora teatru p. Stanisław **Knake-Zawadzkiego** w roli Kłopotkiewicza, występ, którym wybitny ten artysta sprawił miłośnikom swego talentu prawdziwą przyjemność, podnieść należy doskonałą grę pań **Wielandówny** (doktorowa), **Duninówny** (Joasia), **Grafczyńskiej** (Marynia, oraz pp. **Olszańskiego** (profesor), **Zawadzkiego** (syna, Marzycki), **Folty** (Hulatyński), **Berskiego** (Durnicki). Mniejsze role także odegrane zostały dobrze.

Dziś drugi występ p. Wojnowskiej w „Popychadle“, jutro trzeci w „Rodzinie Furyozów“. — Teatr zapełni się znowu.

Z Towarzystwa literackiego u. u. J. Najbliższe posiedzenie członków Towarzystwa odbędzie się nieodwołalnie dnia 30 b. m. o godz. 8 wieczorem. Program jednakże posiedzenia w ostatniej chwili uledz musiał zmianie. Z zapowiedzianych bowiem prelekcyj odczytane będą tylko wyjątki z nowego dramatu Stanisława Przybyszewskiego „Król“, L. Staffa „Mocarze“ i Macieja Szukiewicza „Arf“. — Dramat Jana Pietrzyckiego „Ludzie w maskach“ i Ang. Kisielewskiego „Ostatnie spotkanie“ na wyraźne żądanie samych autorów wyłączono z programu.

Na wystawie prac uczniów rękodzielniczych wystąpili także uczniowie mechanika uniwersytetu Jagiellońskiego, p. W. Grodzickiego, i przedstawili cały szereg swoich prac. Są tam: Kompletny przyrząd do robienia gwintów, śruba mikrometryczna ze stali do mierzenia grubości od $^1/_{100}$ do 20 mm., baterya elektr. o 6 ogniwach (praca p. Stan. Bisztygi, od 2 lat praktykującego); przyrząd kompl. z „flaszenzugiem“ do naciągania drutów telef., maszyna lekarska influencyjna (praca p. Józefa Żelechowskiego, od 4 lat prakt.), galwanometr precyzyjny (wykonał p. Feliks Ambrożek, od 4 lat w nauce, wyzwolony).

Niespodzianki paszportowe. Pisze nam p. F.: Córka moja, młoda panienka, musiała koniecznie pojechać do Królestwa. Ponieważ pierwszy raz w życiu sama jechała, uprosiłem jadących tym samym pociągiem, aby użyczyli swej opieki. A że paszport był w porządku, więc zajechała szczęśliwie. Z powrotem zaopatrzyła się w wizę wyjazdową na paszporcie i już śmielej do domu powracała. Ale jakież było jej przerażenie, gdy żandarmi w Granicy wzbronili przejazdu. Za powód wzięli to, że po uzyskaniu wizy wyjazdowej, nie wyjechała zaraz, lecz nieco później.

Dopiero na drugi dzień, po ściągnięciu 2 rubli 5 kop. za jakieś telegramy, pozwolili na dalszy przejazd. A gdyby pieniędzy nie miała, co bardzo łatwo mogło się przytrafić, to coby wtenczas było? Chyba rozpacz połączona z głodem. A i tak przez tych kilka niepewnych godzin straszne katusze przechodziła. Tydzień już minął, a jeszcze przyjść do siebie nie może.

Chyba słuszna będzie pretensya do tutejszych urzędów, że w paszportach wydawanych niema odpowiednich informacyj, jak należy z paszportem postępować, aby się nie narażać na przeróżne nieprzyjemności wobec bezlitośnych żandarmów granicznych.

Ogień. Wczoraj wybuchł ogień w domu pod L. 60 przy ulicy Grodzkiej; w mieszkaniu stróża wypadły z pieca płonące wióry i zapaliły odpadki drzewa, leżące tuż przed piecem. Izba była zamkniętą, a wewnątrz znajdowało się dziecko, któremu groziło poważne niebezpieczeństwo. Zawezwany telefonicznie, przybył z nadzwyczajnym pośpiechem, bo w przeciągu 5 minut, IV pluton straży pożarnej, pod komendą p. Flaszy i ogień natychmiast ugasił.

Jeszcze o śmierć dra Dobiji. Dr Leon Filimowski, który został ustanowiony opiekunem osierociałej rodziny ś. p. dra Dobijii i który zastępował ją prawnie na pamiętnej rozprawie Krawczyka, przystąpił do wznowienia tej sprawy przed sądem. Wniósł więc w tym celu prośbę do prokuratoryi państwa, o wdrożenie śledztwa przeciw zarządowi oddziału dla chorych umysłowo w szpitalu św. Łazarza w Krakowie o występek niedozoru, wskutek którego, powierzony opiece szpitalnej chory, życie w gwałtowny sposób utracił. Prokuratorya państwa jednak odpowiedziała na prośbę dra Filimowskiego odmownie, nie widząc podstawy do wznawiania sprawy, już raz załatwionej.

Aresztowanie złodziejki. Apolonia Furmanek, która, jak to wczoraj donosiliśmy, zbiegła ze służby u pp. B. zabrawszy kosztowności za 500 przeszło koron, została wskutek listów gończych schwyconą w Witkowicach na Morawach, a dziś odesłaną do Krakowa. Furmanek po przeprowadzeniu śledztwa oddaną zostanie sądowi karnemu.

Okradanie skarbonek kościelnych. Znowu złapany został na gorącym uczynku okradania skarbonek kościelnych jeden z zawziętych przeciwników uczciwej pracy, a zwolennik lekkich zysków. Jan Kowalik, 19-letni młodzieniec, lecz już dobrze znany policyi i nieraz sądownie karany za kradzież, wybrał się dzisiaj do katedry na Wawel i przy kaplicy św. Stanisława z jednej ze skarbonek, za pomocą patyczka z lepem na końcu, wybierał pieniądze. Wybrał już tym sposobem parę koron, lecz spostrzeżony i uchwycony, oddany został w ręce policyi, skąd powędruje do sądu karnego.

Doniec w Krakowie. Policya aresztowała wczoraj jakiegoś młodego człowieka, który bez zajęcia włóczył się po ulicach miasta. Odprowadzony na policyę zeznał młody włóczęga, że nazywa się Teofil Kuźniecow, rodowity Moskal, a zbiegł z 8 pułku konnego kozaków dońskich, stacyonowanego w Bobrójsku, gdzieś w głębokiej Rosyi. Nie umiejący ani słowa po polsku, ani nie znając miasta, błąkał się. Możeby kto zaopiekował się Kuźniecowem i dał mu jakie zajęcie, gdyż straszny byłby jego los, gdyby musiał być wydany w ręce władz rosyjskich.

Zamykać mieszkania! Wczoraj donieśliśmy o aresztowaniu niejakiego Abrahama Jukiera, młodego, eleganckiego żydka, za kradzież ubrań w przedpokojach. Jukier urządzał się bardzo dowcipnie i bardzo poprostu. Nie pukając do drzwi, wchodził do pierwszego lepszego zamożniejszego mieszkania i zabierał z przedpokojów wszystko, co było pod ręką. W razie gdy w przedpokoju zastał kogo z domowników lub służby, kłaniał się i bardzo grzecznie pytał, czy tu mieszka pan X lub Y, a otrzymawszy informacye że nie tu, kłaniał się znowu i odchodził. Ale raz się mu noga powinęła, został aresztowany, a rewizya w jego mieszkaniu wykryła istny magazyn kradzionych rzeczy. Jukier pójdzie do więzienia, gdzie go z pewnością bez pukania do drzwi puszczą.

Fałszywą pogłoskę o „Pracy“ poznańskiej puściło w obieg przed kilku dniami „Słowo Polskie“. Doniosło mianowicie, że wydawca poczytnego pisma tego zamierza je sprzedać Moskalom za cenę 100 tysięcy marek. Dziś donoszą nam z Poznania, że pogłoska ta jest zupełnie bezpodstawną, a właściwie złośliwą kalumnią, rzuconą na wydawcę „Pracy“ przez politycznych jego nieprzyjaciół. Jako taką piętnują ją także dzisiejsze pisma poznańskie.

Z Kalwaryi Zebrzydowskiej piszą nam: Księża Bernardyni w Kalwaryi postawili na drodze gminnej samowolnie zaporę. Ponieważ dojazd tą drogą do jednego z domów prywatnych stał się skutkiem tego niemożebny, wytoczyła strona poszkodowana spór prowizoryalny o naruszenie służebności. Rozprawa sądowa odbyła się w poniedziałek przed adjunktem tutejszego sądu powiatowego p. Banasiem. Jako obrońca księży Bernardynów stanął adwokat dr Mojżesz **Förster**. Ostatecznie rogatka została otwartą, ale strona prywatna narażoną była na koszta, z procesu wynikające. Czyby też nie znalazła jakaś wyższa władza, któraby urząd gminny w Kalwaryi pouczyła, że bez jego zezwolenia i wiedzy drogi gminne w obrębie miasteczka zamykane być nie powinny.

Oświęcim, 28 października. Dnia 26 b. m. zawiązał się tu oddział miejscowy Tow. wstrzemięźliwości „Eleuteryi“. Do zgromadzonych w sali biura podróży p. Biesadeckiej około 150 słuchaczów przemawiał prof. Lutosławski i ks. Giedroyć. Po przemówieniach zapisało się do „Eleuteryi“ około 30 członków, przeważnie z klasy robotniczej.

Gorlice, 27 października. Prezesem „Sokoła“ w Gorlicach w miejsce p. Michała Galińskiego, który zrezygnował, wybrało walne zgromadzenie dra Jana Przesmyckiego, lekarza, dotychczasowego wiceprezesa, zaś wiceprezesem p. Hipolita Nowaka, tutejszego aptekarza.

Na posiedzeniu Rady miejskiej 27 b. m. dr Józef Radomyski został wybrany ponownie burmistrzem miasta Gorlic.

Ze Stanisławowa piszą nam: W celu umożliwienia publiczności naszej zakupywania produktów krajowych wszelkiej kategoryi, potrzeba koniecznie wiedzieć, co właściwie kraj nasz produkuje. W tym celu wzywa komitet stanisławowski wszystkich producentów krajowych, bez różnicy narodowości i wyznania, aby pod adresem niżej wskazanym zechcieli nadesłać franco katalogi, cenniki, prospekty, a ewentualnie i próbki swoich wyrobów wraz z warunkami, pod którem i wyroby te kupcom do sprzedaży odstępują, t. zn. czy tylko za gotówkę, na ilomiesięczny kredyt, za jaką prowizyą, rabatem i t. d. Adres dla przesyłek: Jan Poschinger w Stanisławowie. Wszystkie pisma krajowe prosimy o powtórzenie tej odezwy.

H, K. T. „Grand-Hotel, Restaurant und Kaffehaus, S. Satz, Sanok. Das Hotel ist ganz renovirt“ i t. d.

Ze świata.

Rzadki jubileusz. Ks. Stanisław Machorski, proboszcz w Lisewie, w Prusach Zachodnich, obchodzić będzie 4 listopada 70-letni jubileusz kapłaństwa i pracy w jednej i tej samej parafii. Sędziwy jubilat liczy 96 lat, urodził się bowiem 1806 r. Zaraz po otrzymaniu święceń kapłańskich powierzono mu parafię w Lisowie, którą też zarządza do dnia dzisiejszego. Dopiero przed pięciu laty przydzielono jubilatowi do pomocy wikaryusza.

Wiec austryacko-węgierskich księgarzy, który zebrał się onegdaj w Wiedniu na dwudniowe obrady, uchwalił wystosować do obu rządów petycyę, aby przy odnowieniu traktatu handlowego z Rosyą starały się o zupełne zniesienie cła od książek polskich, lub aby przynajmniej przy tych książkach cło nie było wyższem, niż swojego czasu pobierano je w Austryi.

Polskich księgarzy na wiecu reprezentowali p. Gubrynowicz ze Lwowa i pp.... Perles i Bondy z Wiednia. Doprawdy zrozumieć nie można, jakiem prawem pp. Moritz Perles i Franz Bondy śmią występować jako księgarze polscy, nawet jako reprezentanci księgarstwa polskiego? Czy dlatego, że jako zwykli spekulanci wiedeńscy wydali kilka dzieł polskich?

Sprawy żandarmeryi. Ogólny austryacki zjazd pensyonistów żandarmeryi został zwołany do Wiednia na dzień 4 listopada b. r. o godz. 10 rano w lokalach p. Michała Schmidta, II. Bezirk, Kaiser Josefstrasse. Ecke Mühlfeldgasse 1. — Przedmiotem obrad będzie sprawa polepszenia bytu i ubezpieczenie wdów i sierot.

W sprawie opieki duchownej dla Polaków na Zachodzie Niemiec donoszą: Biskup paderborński nie uwzględnił petycyi o ustanowienie księży polskich dla górników, pracujących w mansfeldzkich obwodach górniczych.

Język niemiecki w kopalniach pruskich. „Schlessische Zeitung“ donosi, że we wszystkich kopalniach w Westfalii i Nadrenii będzie wolno zatrudniać tylko takich robotników, którzy dostatecznie władają językiem niemieckim. Powód do niniejszego rozporządzenia miały dać liczne nieszczęśliwe wypadki, pochodzące stąd, że robotnicy, nie rozumiejąc przepisów ochronnych, wydanych w języku niemieckim, bardzo często nie zważali na grożące im nieszczęście i w ten sposób niejako dobrowolnie je na siebie ściągali. Wypadkom takim możnaby zaradzić najlepiej przez ogłoszenie przepisów przestrzegających w języku polskim. Na to jedakże zarządy kopalni zgodzić się nie chcą, gdyż chodzi im o pretekst do wydalania polskich robotników z kopalń.

Bibliotekarzem Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu mianowany został wbrew wyraźnym przepisom statutu fundacyjnego — według których bibliotekarzem ma być rodowity Poznańczyk, władający poprawnie po polsku — profesor **Kollmann**, Niemiec z Hessyi. „Kuryer Poznański“ donosząc o tem, wzywa, aby wytoczono sprawę tę przed sądy pruskie.

Strejk akademików w Leoben. Słuchacze akademii górniczej w Leoben przybyli w poniedziałek na wykłady w pełnej liczbie, ażeby udowodnić, że sale wykładowe są za ciasne. Demonstracyj nie było żadnych, profesorowie bowiem przerwali wykłady. Nazajutrz akademicy wcale nie zjawili się w salach i w ten sposób urządzili strejk. Rada miejska uchwaliła wysłać do ministerstwa petycyę, w której przyjmuje na siebie obowiązek dostarczenia placu pod ewentualną budowę nowego gmachu, kupienie starego gmachu za 200.000 koron, prócz tego zaś ofiarowania na budowę nowego gmachu 200.000 koron. Na razie ofarowała gmina rządowi do rozporządzenia gmach, zwany „Josefshof“. Akademicy na zgromadzeniu „ad hoc“ zwołanem, oświadczyli, że do gmachu „Josephshof“ nie będą wcale uczęszczać na wykłady, w gmachu tym bowiem mieścił się dawniej szpital. Rektor, dr Kobald, udał się w tej sprawie do Wiednia.

Defraudacye. Kasyer rafineryi cukru w Rorbach, Fryc Richter stawił się w Bernie sam przed prokuratorem i wyznał, że z kasy fabryki sprzeniewierzył 17.000 koron. Richter pobierał płacę roczną w kwocie 4000 koron.

W „Banku ludowo-przemysłowym“ w Aradzie, instytucyi posiadającej milion koron kapitału akcyjnego, istniejącej od 37 lat, dyrektor Adolf Böhm, sprzeniewierzył 305.000 koron. Böhm przegrał te pieniądze na giełdzie. Bankowi, który posiada 700.000 koron funduszu rezerwowego, nie grozi niebezpieczeństwo upadku. Dyrekcya, która ślepo ufała Böhmowi, natychmiast pokryła z własnej kieszeni 200.000 koron.

Fałszywe szlachectwo posła. W procesie, który się toczy w Pradze przeciwko Alojzemu Müllerowi o fałszowanie dyplomów szlacheckich, przesłuchany także będzie poseł do Rady państwa dr Otton Mettal. Z papierów i notatek, znalezionych u Müllera, okazało się, że nobilitacyę, a raczej renobilitacyę dra Mettala zobowiązał się Müller przeprowadzić za wynagrodzeniem 20.000 reńskich. Śledztwo sądowe wykazało, że w księdze metryk w Pollerskirchen znajduje się nazwisko Metal, ale pisane przez jedno „t“. W prośbie o renobilitacyę podano, że szlacheckim przodkiem dra Ottona Mettala jest Adam Mettal. Otóż w księdze zgonów parafii Pollerskirchen zapisane jest, że Adam Metal umarł dnia 3 listopada 1745 w piątym roku życia. Ten pięcioletni chłopak był dzięki fałszerstwu Müllera, przodkiem dra Mettala.

Katastrofa na Sycylii. Z Catanii, którą dotknęła klęska elementarna, donoszą, że deszcz pada ciągle, skutkiem czego powstają nowe olbrzymie szkody. Dolina Bicocca przemieniła się w jezioro, mające 8 kilometrów długości, a 3 kilometry szerokości. Z fal widać tylko szczyty dachów. W poniedziałek szalała na morzu taka burza, iż okręty nie mogły przybić do lądu. Z Palermo do Neapolu poczta nie przyszła.

Wybuchy wulkanów. Z Gwatemali donoszą, że skutkiem ostatniego wybuchu wulkanu, miasto Quezaltenango musieli mieszkańcy opuścić. Od soboty wybucha wulkan Santa Maria, tudzież inne małe wulkany.

Pojedynek na pałasze po surowemi warunkami odbył się w Kun-Szt-Marton na Węgrzech pomiędzy posłem Baghym a adwokatem Bozokym. Obydwaj zapaśnicy odnieśli ciężkie rany. Powodem pojedynku były sprawy wyborcze.

Walka z przemytnikami. Jak donoszą z Tornia, pod Otłoczynem na granicy prusko-rosyjskiej

banda przemytników, złożona z 6 osób, stoczyła walkę z rosyjską strażą graniczną. Wachmistrz szraży granicznej otrzymał postrzał w brzuch. Straż zwyciężyła i pochwyciła wszystkich przemytników z towarami.

Zakazano w Niemczech na przeciąg dwóch lat „Wielkopolanina“, wychodzącego w Pittsburgu w Ameryce, za ogłoszenie wiersza: „Prusak męczy polskie dzieci“.

Zatoniecie okrętu. Angielski parowiec „Seang-Leong“, należący do Chińczyków w Singapore, przybył w pierwszych dniach sierpnia w drodze z Penang do Amoy. Stąd wypłynął na pełne morze po kilku dniach, dotychczas atoli nie ma o nim żadnych wiadomości, znaleziono tylko po nim beczkę („boję“) ratunkową, którą odesłano do konsulatu angielskiego w Amoy. Okręt zatonął, jak się zdaje, rozbity przez „tajfun“. Na pokładzie jego znajdowało się 800 robotników chińskich i ładunek ryżu.

Telegraf bez drutu. Przed kilku dniami utworzyło się angielsko-amerykańskie towarzystwo, które ma na celu założenie pływającej stacyi dla telegrafu bez drutów. Stacya ta leżeć będzie na oceanie Atlantyckim w odległości 100 mil od przylądka angielskiego Lizard i urządzoną zostanie na żelaznej barce, umocowanaj do dna morskiego kotwicami. Na maszcie jej znajdować się będzie aparat Marconiego. Za pomocą tej stacyi przepływające okręty otrzymywać będą telegraficzne wiadomości i rozkazy, a towarzystwo liczy na znaczny ruch i powodzenie, statki bowiem oszczędzą dużo czasu, nie potrzebując po drodze wstępować do portów, celem zabrania z poczty rozkazów. Stacya ma także wysyłać telegramy do dzienników, jak również przyjmować prywatne telegramy od podróżnych i doręczać im nadeszłe ze stałego lądu. Jeżeli ta pierwsza stacya okaże się praktyczną, wówczas towarzystwo wspomniane zakładać będzie i dalsze.

Choroby statystek teatralnych. Jak donosi „Wiener Allgemeine Zeitung“, pomiędzy statystkami „Burgtheatru“ w Wiedniu powstawały bardzo często choroby, których przyczyną były kostyumy i trykoty źle prane i odczyszczane. Gdy się rozpoczął obecny sezon teatralny, nie można było dla zbyt małej liczby statystek przedstawiać niektórych sztuk. Ażeby temu zapobiedz, werbowano zewsząd statystki, zabierano je — jak się wyraża wspomniane pismo — niejako z ulicy. Przed kilku ty dniami pewna statystka nabawiła się choroby zakaźnej, a w kilka dni potem zaszły cztery wypadki choroby. Skonstatowano, że choroba owa pojawiła się u wszystkich na temsamem miejscu. Mimo ostrzeżenia ze strony lekarza teatru nie przedsięwzięto gruntownego zbadania kostyumów. Przypuszczają, że liczba chorych jest znacznie większa, statystki bowiem z obawy przed zmniejszeniem albo i utratą płacy ukrywają zapewne chorobę.

Mianowania. Minister oświaty zamianował geologa w państwowym zakładzie geologicznym w Wiedniu Gejzę Bukowskiego szefem-geologiem.

Dla pogorzelca. W niedzielę przed południem pożar poczynił ogromne spustoszenia w pracowni artystyczno-stolarskiej p. Hanuszkiewicza przy Rynku głównym L. 13, tak, że właściciel tegoż i kierownik został bez środków do pracy i utrzymania. Znajomi i przyjaciele p. Hanuszkiewicza złożyli na razie między sobą składkę 13 koron 70 h. i tę sumkę na pierwsze potrzeby wręczyli pogorzelcowi, gdy jednak nie pokrywa to ani w setnej części strat wynikłych z powodu ognia, pożądanaby była pomoc większa a natychmiastowa. — Datki, najlepiej wprost nadsyłać do rąk p. Hanuszkiewicza, Rynek gł. L. 13.

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek 30 października teatr zamknięty.

W piątek 31 października: „Państwo młodzi“ Przybylskiego.

W sobotę 1 listopada po południu: „Urzędowa żona“; wieczorem: „Balladyna“.

W niedzielę 2 listopada po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczorem: „Państwo młodzi“.

W poniedziałek 3 listopada po południu: „Młynarz i jego córka“ (popularne); wieczorem: „Dziady“.

Repertoar Teatru ludowego.

Dziś we środę: „Popychadło“ (występ p. Wojnowskiej).

We czwartek: „Rodzina Furiozów“ (występ p. Wojnowskiej).

Z kalendarza. We czwartek 30 października: Marcelego Germ. i Zenobii m.; w piątek 31 października: Lucylli m. i Antonina b. w.; w sobotę 1 listopada: Wszystkich Świętych.

Wschód słońca 30 października o godzinie 6 min. 27, zachód o godzinie 4 minut 20: długość dnia godzin 9 minut 53.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 28 października pochmurnie; termometr doszedł od + 0·7 + 7·4 C.; barometr szedł w górę.

Dnia 29 października o godzinie 7 rano stan barometru 748·9 mm, termometru + 3·6 C.

Wiatr północno-wschodni.

Koncert w teatrze miejskim.

W kalejdoskopie artystów wielkich i małych starszych i młodszych, jaki obecnie przesuwa się przed nami na scenie teatru miejskiego, przyszła onegdaj kolej na p. M. Rothmühla i Emcię Wolfsthalównę. P. Rothmühl, tenor, należy do tych śpiewaków, o których już dawno pawiedziano wszystko, co o nich powiedzieć trzeba było. Zdaje się jednak, że w Krakowie słyszeliśmy go po raz pierwszy. W głosie jego wyraźnie czuć było coś, jakby niedyspozycyę, — umiał jednak artysta nad nią zapanować o tyle, że z małemi wyjątkami nie przeszkodziła mu ona do nadania wykonanym utworom tego wyrazu, jaki im nadać pragnął. Zwłaszcza w utworach dawniejszych znać u p. Rothmühla głębsze ujęcie ich treści; w nowszych mniej — i zapewne burzliwe oklaski po aryi Janka, które spowodowały jej powtórzenie, wywołała raczej kompozycya sama, aniżeli jej wykonanie.

Nie wiem, czy Emcia Wolfsthalówna wozi ze sobą metrykę. Bo co się tyczy jej gry na skrzypcach, to z tej istotnie wymiarkować trudno, czy słyszy się „cudowne dziecko“, czy młodą adeptkę, i to adeptkę nie żartem dużo obiecującą. W pierwszej części wieczoru słyszeliśmy pannę Wolfsthalównę, w trzeciej Emcię. P. Wolfsthalówna zagrała nam I część koncertu Mendelssohna bardzo czysto, bardzo poprawnie, z interpretacyą pewnie jeszcze nie taką, na jaką zdobyć się może tylko artysta naprawdę dojrzały i wytrawny, ale w każdym razie w jej interpretacyi, równej i spokojnej nie zginęła i nie spaczyła się żadna myśl kompozytora. Krótko mówiąc panna Wolfsthalówna wprost nas zadziwiła. A „Emcia“... grała ot tak, dla dziadunia na imieniny, trochę fałszywie, trochę bez myśli, ale za to rzeczy bardzo trudne — na pokaz, że i na to już porwać się może.

Orkiestra 13 p. p. to nie nowy gość, któryby na jeden wieczór do nas zawitał; wszyscy ją dobrze znamy i wiemy, jak gra. Nie byłoby też potrzeby osobno o jej udziale we wczorajszym koncercie wspominać, gdyby nie to, że zarówno programem swoim, jak jego wykonaniem zajęła w tym koncercie stanowisko wybitne, wcale nie redukujące się do tej roli, jaką zwykle ma w teatrze, chociaż nie wiedzieć dla czego, skromnie znowu się ukryła w swojem zagłębieniu przed sceną. Ale już naprawdę nie wiadomo, czemu wiolonczelista, grający solo w Air Masseneta siedział literalnie pod podłogą sceny; a temu zapewne przypisać trzeba niezwykle chudy ton, w jakim rzecz tę słyszeliśmy w audytoryum. Lepiej niż „Scènes pittoresques“ Masseneta wypadły oba fragmenty z dzieł Żeleńskiego: introdukcya z „Wita Stwosza“, w której głęboka myśl prostemi środkami wyrażona wymagała nie tyle technichnicznej wprawy, co jednolitej i poważnej interpretacyi — i muzyka baletowa z „Goplany“, który znowu wyzyskując cały blask instrumentacyi orkiestrowej, wymaga właśnie pod względem technicznym bardzo starannego wykonania. Te obie rzeczy grała orkiestra bardzo dobrze, a tylko walc z „Goplany“ nie płynął dość lekko i spokojnie; był trochę chropawy.

Jeszcze jedna uwaga. Zaczyna się w tych koncartach poniedziałkowych zakorzeniać brzydki zwyczaj nie trzymania się programu. Pomijając zmianę akompaniatora, niepodobna nie wytknąć tego, że nietylko zmienia się porządek utworów w programie, ale nawet wprost opuszcza się rzeczy programem objęte i zastępuje się innemi, lub zamiast zapowiedzianych całych kompozycyj, wykonywa się oddzielne ich części. Jest to dla słuchaczy zawsze bardzo niemiłe. A potem nie trzeba zapominać, że estrada koncertowa wszędzie, a u nas tembardziej, to nietylko miejsce popisu. Jest ona także szkołą muzycznego wyrobienia publiczności, a dla wielu jedynem źródłem zapoznania się z literaturą muzyczną. Trudno taki cel osiągnąć, gdy program drukowany nie zgadza się z istotnym.

Z. I.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Wędrowca“** nr. 43 opuścił prasę i został rozesłany prenumeratorom. Na tytułowej stronie widnieje reprodukcya obrazu studyum Żmurki „Lilia“, następne ryciny przedstawiają widoki Warszawy z końca XVIII wieku, reprodukcye wielkiego rozmiarami obrazu Onderaa „Małgorzata Harstein w drodze na stos“. G. Romera „Wiosna i zima“ i wiele pomniejszych rycin. W dziale literackim spotykamy dalsze ciągi utworów powieściowych, z których „Promienna Toń“ Ronikiera czyta się z niesłabnącem zajęciem, dalej dokończenie rozprawy Bartoszewicza o Michale Bałuckim. Numer ostatni „Wędrowca“ przynosi opis uroczystości jubileuszowych Maryi Konopnickiej w Krakowie pióra Zenona Parviego, wkońcu bogatą kronikę literacką i naukową.

— **W Paryżu** ogłaszają nowe sztuki, które, zdaje się, mieć będą wielkie szanse powodzenia, zważywszy markę, jaką posiadają już ich autorowie. W Wodewilu, Rejane po powrocie z Ameryki, grać będzie w „Jarzmie“ (Jonę) Alberta Guinon, znakomitego autora sztuki „Seul“ (Sam!) granej z tryumfalnym sukcesem u Antoine'a. Dalej Piotr Wolff, autor znanej u nas komedyi („Te, które się szanuje“) przygotował w Athenée sztukę pod tytułem „Cadre“ (Ramy). Naturalnie, my to znać będziemy wszystko z legiendy, a zadawalniać się musimy panem Capusem i wznowieniem „Kamionki“.

— **O Henryku Sienkiewiczu** umieściła „Frankfurter Zeitung“ feleton, napisany przez dra Jonasza Fränkla z Podgórza.

Dział ekonomiczny.

Sprawy przemysłowe.

O położeniu robotników rolnych we wschodniej Galicyi obradowano wczoraj na posiedzeniu Rady urzędu statystyki pracy w Wiedniu, odbytem pod przewodnictwem ministra handlu, bar. Calla. Sprawę tę poruszył dr Hainisch, stawiając wniosek o zorganizowanie badania nad położeniem robotników rolnych. Radca dworu dr Pilat zwrócił na to uwagę, że wielka liczba robotników rolnych w Galicyi jest zarazem właścicielami gruntów, co uwzględnić należy przy ocenie ich położenia. Z powodu tegorocznego strejku rolnego zarządzono dochodzenia, które dokładnie wyjaśniają stosunki robotników. Komisya znajdzie więc dane, które jej ułatwią zadanie. W końcu przypomina, że dla robotników rolnych nie ma innej miarodajnej ustawy, prócz ustaw cywilnych i regulaminu służbowego, wyża więc nadzieję, że te badania staną się punktem wyjścia dla uregulowania stosunków robotników rolnych.

Szef sekcyi Sternegg wyraża wątpliwość, czy Rada przez badanie położenia rolnictwa nie przekroczy swej kompetencyi. Za wnioskiem przemawiał dr Kolischer imieniem pracodawców galicyjskich. Mówca oświadczył, że właśnie pracodawcy ci pragną, aby władze centralne wglądnęły w stosunki Galicyi. Żaden kraj nie ma tak rozdrobnionej własnosci gruntowej jak Galicya. Drobny chłop jest zmuszony jako zarobnik dzienny pracować na łanie dworskim a i majętniejszy rolnik robi konkurencyę drobnemu chłopu jako zarobnik dzienny. Robotnikom rolnym zapłata za krótki czas musi wystarczyć na cały rok. Właśnie podczas żniw, kiedy wielka własność najbardziej potrzebuje robotników, nie można ich w Galicyi dostać. Mowca wyraża życzenie, aby przyszła komisya bezstronnie sprawdziła fakta i sama przekonała się o stosunku płacy do pracy. Mówi się bardzo wiele o zapłatach głodowych w Galicyi, jednakże robota jest tam droższa aniżeli np. w Czechach. Robota w lecie podczas żniw zaczyna się o godzinie 9, a kończy o 6. W tym czasie przypada kilka pauz na jedzenie. Zapłata za to wynosi 80 ct. do 1 złr., a na Podolu po strejku 1·20—1·50. Zadaniem komisyi będzie stwierdzić, jaka jest praca i płaca i jakie utrzymanie robotników.

Dr Verkauf wyraził przypuszczenie, że przyczyną złego położenia gospodarczego robotników rolnych w Galicyi jest z jednej strony gospodarstwo latifundyalne, z drugiej brak fabryk i przemysłu. Powstaje stąd dla zachodu Austryi niebezpieczeństwo, iż zalany zostanie robotnikiem o niższej (!!) kulturze.

Dr Kolischer odpowiedział na to, że latifundya galicyjskie są mniejsze od latifundyj w innych krajach koronnych. — Wkońcu wniosek dra Hainischa przyjęto, a do komisyi, która ma badać położenie robotników rolnych, wybrano dra Kolischera i dra Pilata.

Nowa kolej. Dnia 29 b. m. będzie oddaną do publicznego użytku część linii kolejowej z Valeputny do Dorna Watry. Przytem będą otwarte stacye Jakobeni i Dorna Watra dla ogólnego ruchu a przystanki Argestru i Dorna Watra (zdrój) dla ruchu osobowego i pakunkowego. Ekspedycya osób w przystanku Argestru będzie się odbywać przez cały rok, natomiast w przystanku Dornawatra (zdrój) tylko podczas sezonu kąpielowego. Równocześnie z otwarciem linii będzie otwartym także dla ruchu towarowego z wykluczeniem żywych zwierząt przystanek osobowy Kimpolung-miasto, położony na szlaku Hatna-Valeputna.

Z targów zbożowych. Kraków, 28 października 1902 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 15·— do 16·30. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Zyto krajowe od 13·25 do 14·50. Zyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 12·— do 13·80. Owies z opłatą akcyzową od 13·90 do 14·20. Groch od 18·— do 26·—. Tatarka od 14·— do 19·—. Proso od 11·— do 14·—. Fasola od 14·— do 18·—. Jagły od 18·— do 24·—. Siano od 5·60 do 6·40. Słoma od 4·20 do 4·60. Koniczyna od 6·40 do 6·80. Ziemniaki za hektolitr od 2·40 do 4·—. Jaja za kopę od 3·60 do 4·20. Masła za 1 klg. od 1·80 do 2·—. Masła za garniec od 6·50 do 7·30. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 178·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do —·—. Kapusty świeżej w głowach za kopę 1·60 do 2·40. Rzepak zimowy za 100 klg. od 20·— do 21·—.

Wiedeń, 29 październ. Pszenica na jesień 7·45 do 7·50. Przenica na wiosnę 7·51 do 7·52. Zyto na jesień 6.75 do 6·78. Zyto na wiosnę 6·74 do 6·75. Kukurydza na wrzesień-październik 6·65 do 6·75. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na jesień 6·42 do 6·45. Owies na wiosnę 6·53 do 6·54. Rzepak na wrzesień-październik —·— do —·—. Rzepak na styczeń-luty —·— do —·—. Olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —.— do —·—.

Usposobienie wzmocnione; pogoda piękna.

Budapeszt, 29 październ. Pszenica na październik 7·48 do 7·49. Pszenica na kwiecień 7·38 do 7·50. Zyto na październik 6·56 do 6·57. Zyto na kwiecień 6·43 do 6·44. Owies na październik —·— do —·—. Owies na kwiecień 6·27 do 6·28. Kukurydza na maj 5·73 do 5·74. Rzepak na sierpień 11.85 do 11·95.

Chęć kupna dostateczna, oferty mierne, usposobienie ustalone; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 28 października.

Pierwszy występ Modrzejewskiej nastąpi w piątek. Artystka zagra hr. Idalię w „Nowej Dejanirze“ Słowackiego.

P. Tad. Pawlikowskiemu z powodu imienin złożyła dzisiaj życzenia drużyna teatralna. Delegacya, złożona z reżyserów dramatu pp. Solskiego i Wysockiego, reżysera operetki p. Lelewicza, inspicyenta orkiestry p. Fugla i inspicyenta teatru p. Jasieńskiego, udała się do mieszkania jego i wręczyła p. Pawlikowskiemu w upominku wspaniały pierścień złoty z napisem: „Przewodnikowi — Drużyna teatralna — Lwów, 28 października 1902“.

O gwałt publiczny miała się odbyć dnia 30 b. m. rozprawa przeciwko Tadeuszowi Mokłowskiemu w sprawie znanego napadu jego na redaktora Ostaszewskiego. Tymczasem rozprawa ta w ostatniej prawie chwili została odroczona.

Z uniwersytetu. P. Stanisław Czyżewicz, rodem z Wadowic w Galicyi, otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Lwowskie Towarzystwo prawnicze urządza w roku bieżącym w miesiącach zimowych całą seryę odczytów z nowej procedury cywilnej. Zgłosili na ten temat wykłady pp.: prof. dr Balasits, dr Doliński, dr Godlewski, adw. dr Aschkenazy, st. radca dr Niewiadomski, adw. dr Lilien, dr Paneth, radcy d'Abancourt, Męciński, Lewandowski i wielu innych.

Wybór drugiego wiceprezydenta miasta nastąpi na jutrzejszem posiedzeniu Rady miejskiej. Wybranym zostanie prawdopodobnie ponownie p. Ciuchciński. Opozycya nie jest jeszcze należycie zorganizowaną, zwyciężyć zaś musi strzelnica.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We czwartek: „Dzwon zatopiony“ (występ Śliwickiego).

W piątek: „Nowa Dejanira“ Słowackiego (występ Modrzejewskiej i Śliwickiego).

W sobotę po południu: „Śpiący rycerze“; wieczór: „Mamzelle Marion“, operetka.

W niedzielę po południu: „Młynarz i jego córka“.

(*Telefonem 29 października*)

Lwów. W sprawie przepełnienia na politechnice była dziś deputacya słuchaczy u rektora Fiedlera i przedstawiła mu opłakane stosunki, nie pozwalające słuchaczom należycie korzystać z wykładów. Po wysłuchaniu tych żalów, rektor przyrzekł częściowo uwzględnić życzenia słuchaczy, przez powiększenie ilości ławek i stołów rysunkowych, oraz przez zaprowadzenie wieszadeł(!). Co do sprawy powiększenia gmachu miał rektor odpowiedzieć deputacyi, że ministerstwo nadesłało odpowiedź, iż z powodu, że za późno z tą sprawą się zgłoszono, nie może ona być uwzględniona już w budżecie na r. 1903.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 29 października.

Lwow. Ze Stanisławowa donoszą, że przybyli tam na lustracyę w dyrekcyi kolejowej szef sekcyi Maks Pichler i bar. dr Bahnhaus, szef biura personalnego w ministerstwie kolejowem.

Turyn. Dziś wystawioną tu będzie po raz pierwszy opera znanego kompozytora warszawskiego, A. Müncheimera, p. t. „Mazepa“.

Paryż. Kilku właścicieli kopalń zgodziło się na sąd rozjemczy.

Paryż. Londyński korespondent dziennika „Matin“ dostał od prywatnego sekretarza króla włoskiego uwiadomienie, iż wiadomości o podróży króla do Cannes są nieprawdziwe.

Sofia. Król rumuński Karol uda się dnia 2 listopada do Ruszczuku, gdzie złoży wizytę ks. Ferdynandowi.

Zwycięstwo antisemitów.

Wiedeń. Przy wczorajszych wyborach do Sejmu dolno-austryackiego z kuryi gmin wiejskich wybrano w 20 okręgach kandydatów chrześcijańsko-socyalnych (antisemitów) a w jednym okręgu potrzebny wybór ściślejszy.

Liberali tutejsi zrozpaczeni z powodu rezultatu wczorajszych wyborów. Dotychczas posiadali antisemici na 21 mandatów IV. kuryi — czternaście.

Dymisya ministra Piętaka.

Wiedeń. „Zeit“ donosi, że minister dla Galicyi dr Piętak podał się do dymisyi. Przyczyną kroku tego ma być nieporozumienie, jakie powstało w łonie gabinetu z powodu wstawienia do budżetu pozycyi na założenie gimnazyum ruskiego w Stanisławowie. „Zeit“ wątpi, czy dymisya zostanie przyjęta.

Wiedeń. W najlepiej poinformowanych kołach parlamentarnych twierdzą, że pogłoska o dymisyi ministra dra Piętaka jest bezpodstawną.

Boerzy i Anglia.

Londyn. Przywódcy Boerów postanowili z powodu podróży Chamberlaina do Afryki wręczyć mu memoryał, zawierający żądania Boerów.

Londyn. Przywódcy Boerów Kruitzinger, Joubert i Fonche, zamierzali zwołać zgromadzenie w Cambridge, nie mogli jednak uzyskać żadnej sali.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 29 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej poseł Breiter i tow. wnieśli interpelacyę w przedmiocie zaburzeń w zakładzie karnym we Lwowie. Interpelanci zaznaczają, że przyczyną tej rewolty był zły wikt i zaostrzone, w drodze dyscyplinarnej, kary. — Interpelanci domagają się, by ministerstwo sprawiedliwości wysłało urzędnika, celem zbadania stosunków i usunięcia niewłaściwości.

Ciżsami posłowie wnieśli interpelacyę, żądającą, aby funkcyonaryusze „Unio catholica“, którzy ponoszą winę, byli sądownie ścigani, zwłaszcza zaś domagają się uwięzienia dyrektora Kalbermattena i ustanowienia kuratorem urzędnika państwowego.

Wpłynęła dziś także interpelacya w przedmiocie aresztowań rezerwistów w Przemyślu i we Lwowie za „Jestem“. Wniósł ją również poseł Breiter i tow. Domagają się oni od ministra obrony krajowej wypuszczenia na wolność tych aresztowanych rezerwistów.

O strejki galicyjskie.

W dalszym ciągu dyskusyi nad nagłemi wnioskami z powodu strejków rolnych w Galicyi zabrał głos poseł ruski Kos.

Utrzymuje on, że zdanie rządu w tej kwestyi jest różne od zdania Koła polskiego, rząd bowiem przyznaje, że strejk miał przyczyny ekonomiczne, podczas gdy Koło polskie twierdzi, że wchodzi tu w grę narodowo-polityczna agitacya. Zwalczając twierdzenia prezydenta Koerbera w kwestyi płac, stwierdza mowca, że informacye te pochodzą od starostów, których informują wielcy właściciele.

Kos protestuje przeciw zarzutom, podniesionym przeciw Rusinom, jakoby strejk rozniecili ze względów narodowych. Polacy podsuwają jego zdaniem, tło narodowe strejkowi, gdyż chcą na nim zrobić interes. Musiano dodać polityczno-narodowego smaku, ponieważ robotnicy rolni we wschodniej Galicyi są wyłącznie Rusinami, zaś właścicielami ziemskimi są Polacy i żydzi. — Zarzuca władzom, że biorą w obronę większą własność i kończy słowami:

„Nie chcemy żadnego strejku, jeżeli zaś się powtórzy, to uważamy za nasz obowiązek organizować uciśnionych robotników i zapobiedz nadużyciom, jakich dopuszczają się władze polityczne, a których ukarania my się domagamy“. (Oklaski u Rusinów).

Zabiera głos poseł Głąbiński i oświadcza, że nie przemawia jako strona wyzyskująca, ani jako strona wyzyskiwana, lecz jako narodowy demokrata, który bacznie śledzi za ruchem socyalnym w Galicyi. Stwierdza, że tak mowa Romańczuka, jak i Kosa potwierdziły, iż były żywioły narodowe w ruchu strejkowym, który wkońcu wziął górę. (Oklaski u Polaków, protesty u Rusinów).

Początkowo żywioły gospodarczo-socyalne brały górę, później jednakże żywioły narodowo-polityczne wzięły górę tak, że nadały znamienne piętno całemu ruchowi. Dlatego też i demokratyczne polskie dzienniki odwróciły się od ruskich, skoro spostrzegły, że walka klasowa powoli przekształca się w walkę narodową. — (Na ławach polskich: Bardzo słusznie!)

Bazyli Jaworski: To jest nie prawdą.

Głąbiński: Znamienną rzeczą jest, że z jednej strony poseł Breiter twierdzi, że on to przyprowadził strejk do skutku, z drugiej strony socyalni demokraci twierdzą, że strejk jest uprzywilejowanym środkiem walki socyalistów.

Mowca wśród ciągłych przerywań ze strony Romańczuka dowodzi, że secesya akademików ruskich była wstępem organizacyjnym do późniejszych strejków, bo gdy młodzież, żyjąca bez troski z funduszów składkowych, wróciła z Wiednia do domu, kazano jej agitować wśród ludu w celach strejkowych.

Godz. 3³/₄, posiedzenie trwa dalej.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Po posiedzeniu Izby odbędzie się drugie posiedzenie Koła, na którym nastąpi wybór drugiego wiceprezesa. Kandydatem demokratów jest poseł Głąbiński. Konserwatyści przeciwstawili mu kandydaturę posła Dulęby.

Wiedeń. Koło polskie wydelegowało do komisyi budżetowej hr. Komorowskiego, do komisyi ugodowej Głąbińskiego, gospodarczej (ekonomicznej) Dulębę, konstytucyjnej Dulębę, sanitarnej Potockiego, komisyi dla stanu wyjątkowego ks. Żygulińskiego i do komisyi wojskowej (Wehrausschuss) dra Stojałowskiego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 29 października. Zamknięcie giełdy o g. 3·30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 668·25. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 704·—. Akcye Anglobanku 273·—. Akcye Unionbanku 530·—. Akcye Länderbanku 489·50. Akcye Bankvereinu 449·50. Akcye Bodencredit 921·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 556·50. Akcye kolei państwowych 696·50. Akcye kolei południowej 73·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 446·—. Akcye kolei Północnej 5660. Akcye kolei Czerniowieckiej 560·—. Akcye Alpiny 354·—. Akcye Rima Muranyi 474·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1416·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tureckie tytoniowe 325·50. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·52. Renta majowa 100·90. Austryacka renta koronowa 100·15. Węgierska renta koronowa 97·60. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·85. 4% Listy Banku krajowego 96·75. 4½% Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 92·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·15. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·50. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·—. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·75. Losy tureckie 113·50. Marki 116·85. Ruble 252·75.

Cukier 20·35 (stały), spirytus 37·40 (bez zmiany), — Nafta (bez zmiany).

Usposobienie: Po licznych wahaniach tendencye silna.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 29 października 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 60	117 20
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 —	100 75
4% „ „ „ „	95 50	96 25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100 75	101 75
4% „ „ „ „	96 50	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	96 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	95 50	96 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 —	99 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96 50	97 50
4% „ miasta Lwowa	94 20	95 20
4½% „ „ „	100 40	101 40
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101 50	102 50
4½% „ „ „ „	100 25	101 —
4% „ kolejowe	96 25	97 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	77 —	80 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	535 —	538 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	560 —	564 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta pap.	100 50	101 —
4²/₁₀% „ „ srebrna	100 30	100 50
4% renta koronowa austryacka	100 —	100 50
4% „ „ węgierska	97 50	98 —
4% renta austracka w złocie	120 25	120 75
4% „ węgierska w złocie	120 —	120 50

Kasy Wertheimowskiej

średniej wielkości — poszukuje się do kupna. Zgłoszenia pod **„Kasa"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy." 2538 1 3

Panienkom udzielam **konwersacyi** i **korepetycyi** niemieckiej, pod bardzo korzystnemi warunkami. — Zgłoszenia pod: **„Mario 55"** poste restante **Kraków.** 2532 1 2

Atelier fotograficzne nowo wybudowane, we **Lwowie** przy ul. Akademickiej, jest z powodu choroby właściciela natychmiast do sprzedania. Pośrednictwo pożądane. Bliższy adres poda Admin. „N. Reformy." 2527 1 3

Korzystna lokacya kapitału.

Poszukuję około 26.000 kor. na pewną hipotekę, bezpośrednio po bankowej pożyczce. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: *F. G. 29* poste restante *Kraków,* za okazaniem kwitu inseratow. Pośrednictwo wykluczone. 2530 1 3

Masło deserowe,

codzień świeże, wysyła netto 9 funtów za koron 8·50, opłatnie za zaliczką — ręcząc za najlepszą obsługę, 2526

Antoni Drobner, Brzesko.

Pocztówki illustrowane

w największym wyborze — poleca

Henryk Frist

w Krakowie, ul. Floryańska 37.

Dostarcza także **karty z widokami z fotografii** do każdej miejscowości, w artystycznem wykonaniu, taniej niż z zagranicy. 2535 1 5

Młodzi ludzie

którzy władają dobrze językiem polskim w słowie i piśmie, posiadający zmysł kupiecki i lubiący podróżować, mogą sobie wyrobić stałą egzystencyę. Znajomość fachowa nie wymagana. — Zgłoszenia pisemne, a mieszkających w miejscu osobiste, pod: *„Asekuracya", Kraków, ul. Floryańska L. 13.* 2529 1 3

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań

Wł. Grabowskiego

oraz

Biuro Towarzystwa Właścicieli realności

w Krakowie, ul. Gołębia 14,

POLECA:

ZAKOPANE - GRABÓWKA, ul. 3cia: Z powodu wyjazdu do wynajęcia zaraz 5 lub 6 pokoi i kuchnia.

SKLEPY: Bracka 6, św. Jana 18, Floryańska 30, Grodzka 50, 48, Stachowskiego 26, Stolarska 13, Sławkowska 31, Karmelicka 21.

POKÓJ z meblami lub bez: Wolska 22, Pawia 8, Rynek 11, 23, Batorego 18, św. Marka 20, Zgoda 1, Garbarska 7, Długa 48, Wojczyńskiego 15, Topolowa 40, Siemiradzkiego 10, Niecała 5, Dębniki 15.

2 POKOJE z przed., z meblami lub bez: Karmelicka 5, Wenecya, Grodzka 29, Rakowicka 8, Gołębia 45, Łobzowska 41, Nad Rudawą 4, Sienna 14.

POKÓJ i KUCHNIA: Graniczna 109, Zielona 20, Szlak 31, Bogata 10.

2 POKOJE, przedpokój i kuchnia: Topolowa 40, Rycerska 4, Stachowskiego 25, Niecała 13, Floryańska 30, Basztowa 12, Szlak 24.

3 POKOJE, przedp. i kuchnia: Wenecya, Wygoda 4, Długa 45, Floryańska 14, Zacisze 7, Dietla 74 i 79, Czysta 17, Kopernika 10, Krupnicza 10.

4 POKOJE, przedp. i kuchnia: Plac Groble 14, Floryańska 31, św. Gertrudy 5, Zielona 7, 20, Wolska 19, 36, Garncarska 3, Dolne Młyny 9, Zwierzyniecka 21, Pawia 14, Dietla 74, Bracka 11.

5 POKOI, przedp. i kuchnia: Sławkowska 11, Topolowa 40, Wolska 21, Graniczna 12.

6 POKOI, przedpok. i kuchnia: Grodzka 50, Szpitalna 17, Lubicz 40, Straszewskiego 27, Poselska 16.

7 i 8 POKOI itd.: Plac Kossaka 8, św. Tomasza 33, św. Gertrudy 7, Grodzka 18, Graniczna 12, Sławkowska 31.

9 POKOI umeblowanych: Lubicz 21.

PODGÓRZE, ul. Mickiewicza 21: sklep, pokój i kuchnia. 2533



Największa w państwie słowiańska osobliwa **fabryka dla wodociągów i pomp**

Ant. Kunz

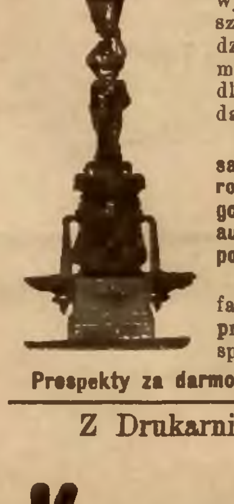
c. i k. nadworny dostawca

w Hranicach

(Mähr.-Weisskirchen), wyrabia i buduje

wodociągi

dla miast, wsi, gospodarstw, fabryk, łazienek, szpitali i t. d.



Firma ta, jak to może wykazać tysiącami najlepszych poświadczeń, urządziła wodociągi dla 42ch miast, 510 miejscowości, dla setek fabryk i gospodarstw.

Urządzenia wodociągowe same działające, wszelkiego rodzaju pompy i do każdego celu motory wietrzne, automatyczne koryta do pojenia bydła.

Na żądanie polecam swym fachowym inżynierom wypracowanie planów i prospektów wodociągowych.

Prospekty za darmo i opłatnie. 1972 6 0

FARBY, LAKIERY, GLAZURY.

Reim i Spółka Rynek Nr. 37 linia A-B, w Krakowie

polecają:

Podściółki z Linoleum ceratowe i japońskie.
Chodniki z Linoleum ceratowe i kokosowe.
Rogóżki kokosowe żelazne i szczotkowe.
Ceraty na stoły i meble.

Artykuły do czyszczenia sprzętów domowych.
Artykuły do prania.
„Luminol" nowy środek do czyszczenia dywanów.

O. Fritze'go bursztynowo-olejno lakierową farbę do lakierowania podłóg, nieprześcignioną co do trwałości, wydatności i połysku, bardzo łatwą do użycia, wysycha pod gwarancyą w przeciągu sześciu godzin.

Glazurę bursztynową firmy L. Marx, Gaaden, nadającą podłodze połysk za jednem pociągnięciem.

Farbę spirytusowo-lakierową firmy Christoph Schramm w Wiedniu, wysychającą w przeciągu 1 godz.

Farby olejne do podłóg.
Masę woskową i francuską do zapuszczania podłóg i posadzek.

Farby olejne do użycia gotowe w różnych kolorach,
Farby i Lakiery do drzwi i okien.

Lakier do tablic szkolnych.

Szczotki i Pendzle do czyszczenia mebli.
Szczotki do froterowania podłóg,
Szczotki do zamiatania.
Szczotki do szurowania.
Trzepaczki trzcinowe.
Pióropusze do kurzu.
Aparaty i Szczotki do czyszczenia dywanów.
Linewki bezpieczeństwa do opasywania się przy myciu okien.

Papiery transparentowe. 2034 9 0

Linoleum, Ceraty i Chodniki.

Wydawnictwo Księgarni Polskiej we Lwowie.

W tych dniach opuściło prasę jedyne w swoim rodzaju studyum znanego publicysty ***Józefa Olszewskiego (Gryf)*** pod tytułem:

BIUROKRACYA.

Autor „Biurokracyi" daje wykończony starannie obraz tej choroby, obraz pełen barw, zaczerpniętych z bogatego źródła bezpośredniej obserwacyi, a rozporządzając obfitym materyałem historycznym, daje pracy swojej zwięzły podkład, uwydatniający na tle dziejów społeczeństwa wybitne momenty z rozwoju biurokracyi. — Pojęcie biurokracyi, jej objawy ogólne i szczegółowej natury, powstanie biurokracyi w jej właściwej kolebce, tj. w urzędzie · zacząwszy od błędów w przystosowaniu materyału na urzędnika, a skończywszy na rozwinięciu się tej choroby w epidemiczny i chroniczny symptom wszelkiej urzędowej władzy — stosunek urzędnika do urzędu i do świata zewnętrznego, wszystkie subtelne cienie i odcienie znaczące istnienie biurokracyi na czułej płycie aparatu nowoczesnego życia społecznego, wszystko to znajduje staranne i ścisłe opracowanie w książce p. Olszewskiego.

Treść: Przedmowa. — Uwagi ogólne. — Historya biurokracyi: Urząd w czasach najdawniejszych. Urząd w państwie klasycznem. Urząd w Grecyi. Urzędy w Rzymie. Wieki średnie. Czasy nowsze. Rozwój biurokracyi w państwie prawnem. Epoka rewolucyi francuskiej. Rozwój biurokracyi na tle dziejów administracyi. Rozwój biurokracyi w ostatnich czasach. Jak się broniła Anglia przed biurokracyą. Rodowód słowa biurokracya. — Definicya biurokracyi i jej ogólne pojęcie. — Objawy biurokracyi ogólnej natury: Szablon i rutyna. Pisanina. Ton urzędowy. Drobiazgowość. — Biurokracya w urzędzie: Przygotowanie przyszłego urzędnika biurokraty. Urzędnik-biurokrata a urzędnik-obywatel. Prawa i obowiązki urzędnika. Obowiązek wierności. Tajemnica urzędowa. Obowiązek posłuszeństwa. Zachowanie się w urzędzie i po za służbą. Przysięga służbowa. Uniform. Prawa materyalne urzędnika. — Biurokracya i życie prawne. — Biurokracya i życie gospodarcze: Państwo jako gospodarz. Biurokracya a budżet państwowy. Biurokracya fiskalna. Biurokracya wobec prywatnych usiłowań gospodarczych. — Biurokracya w szkolnictwie. — Kilka dat do statystyki biurokracyi. — Jak walczyć z biurokracyą: Zadanie państwa. Zadanie samego społeczeństwa. Zadanie nauki i prasy.

Cena za egzemplarz broszurowany 4 korony. 2316 4 10

Przemysł krajowy!

Czekolada Parowej Fabryki czekolady

w tabliczkach **i cukrów deserowych**

B. Borowski i Spółka w Krakowie, ul. Bracka Nr. 5.

$^1/_2$ klgr. czekolady od 80 cent. — $^1/_2$ klgr. najlepszych cukrów od 1 złr. 1803 32 0

STANISŁAW ZURAWSKI
KRAWIEC,
Kraków, ul. św. Anny 4,

poleca swój **Magazyn sukien męskich.** Wykonuje zamówienia z własnej i przyniesionej materyi, gustownie i według najnow. mody. 1986 33 0

Cukiernia (W. Szmida)

Kraków, róg ul. Szewskiej i plant

poleca:

Cukry i **Czekoladki** $^1/_2$ kg. 1 złr. codzień świeże, 2173 7 0
Herbatniki $^1/_2$ kg. 80 ct.,
Sucharki Karlsbadzkie po 1 ct.

Zygmunt Majewski.

NOWO ZAŁOŻONA

Bodega Vinavigo

Skład win hiszpańskich, francuskich, reńskich i austryackich, koniaku, rumu i likierów,

Kraków, Rynek L. 21, róg ul. Brackiej.

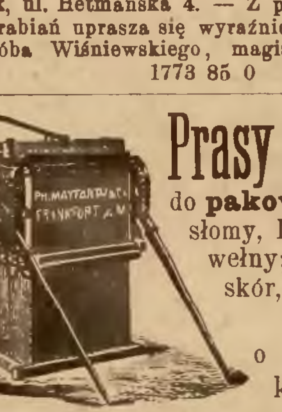
Sprzedaż na butelki i kieliszki.

Poleca naturalne napoje Szanow. Publiczności. 273 86 104

PIĘKNOSC NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, drogurya; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi." 1773 85 0



Prasy do siana

do **pakowania** siana, słomy, lnu, bawełny, wełny; prasy do skór, torfu i t. d., wyrabiają o najlepszej konstrukcyi

Ph. Mayfarth & Co.

w Wiedniu,
II. 1, Taborstrasse Nr. 71,

fabryki maszyn do uprawy roli i przetworów z owoców. 2418 2 5

Katalogi za darmo.

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie

„Spółka zarej. z nieogr. odpowiedzialnością"

udziela **pożyczki** na zastaw pensyi c. k. urzędnikom państwowym i autonomicznym — z poborami od rangi IX. począwszy i posiadającymi prawo do emerytury.

O bliższe szczegóły należy się zgłaszać wprost do **Dyrekcyi** Towarzystwa. 2531 1 5

Odmrożone ręce!! Najbardziej odmrożone ręce — goi zupełnie

BALSAM KAUKASKI.

Cena 1 kor. 40 hal.

JAN IHNATOWICZ,

Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i ul. Halicka Nr 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 2394 2 0

● Herbata z Brodów! ● Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 109 0

1 funt „**Familijnej**" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „**Melange de Moskau**" w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt „**Imperial**" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt „**Okruchów**" z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Grzybki litewskie b. ładne, suche, $^1/_2$ kilo	1·40

● Herbata z Brodów! ●

Ciągnienie dnia 3-go listopada.

Sprzedajemy, wydając podług ustawy wystawione poświadczenie nabycia:

Udział w grze na **włoski los krzyża**	z grą do roku	1937
Los Bazylika	" " " "	1936
Los serbskie państwowe (10 frank.)	" " " "	1953
Los Jó-sziv (dobrego serca)	" " " "	1948

Takie 3 losy i 1 udział w grze z 11 ciągnieniami rocznie na wszystkie wygrane główne i poboczne **K. 30,000, 20.000, frk. 100.000** itd., sprzedajemy przez pewien czas za **K. 57,** gotówką lub na **34 raty miesięcz. po 2 K.** lub **26 rat miesięcz. po K. 2·50.** **Natychmiastowe** wyłączne prawo gry po przesłaniu pierwszej raty — najlepiej przekazem. — Listy ciągnień i kalendarz za darmo.

Kantor wymiany **Friedländer & Spitzer,**
Wien, I., Schottenring Nr. 1. 2431 4 4

Dolno-austr. krajowy Zakład ubezpieczeń na życie

poszukuje agentów we wszystkich miejscowościach w Galicyi.

Zgłoszenia przyjmuje: **Główne zastępstwo, Kraków, ulica Łobzowska Nr. 41, drugie piętro.** 2399 3 3

Do sprzedania

kamienica jednopiętrowa o 7miu oknach frontu, z parcelą budowlaną. Gotówka potrzebna 13.500 koron, reszta zostaje na hipotece. — **A. S.** poste restante **Podgórze.** 2509 3 3

Bibułki,

liście do wieńców, palmy i trawy zasuszone, oraz wszelkie przybory do kwiatów, poleca 2434 7 12

H. Kretschmer

w Krakowie, Rynek L. 10.

Adresy

wszelkich zawodów i krajów do przesyłania ofert celem zawarcia stosunków handlowych (z gwarancyą porta) w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig & Söhne in Wien, I., Bäckerstr. Nr 3.** Telefon 16881. Budapest, V., Nádor-utcza Nr 13. Prosp. franco. 1919 19 20

400 koron za wyrobienie!

Dyetaryusz z chlubnemi świadectwami, który pracował dłuższy czas w sądzie i u adwokata, z pięknem i szybkiem pismem — poszukuje miejsca dyetaryusza w sądzie lub w innym zawodzie. — Adres: **J. R.** poste rest. **Ropczyce.** 2426 10 10

Uczeń lub uczennica

z ukończoną VI. klasą gimn., **znajdzie miejsce w aptece** w Krakowie. — Zgłoszenia pod *2470* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy".* 2470 3 0

ADOLF PION

udziela 2505 4 10

Lekcyj Tańców solowych i salonowych

u siebie w domu, w domach prywatnych i pensyonatach.

Kraków, ul. Szczepańska 9, I. piętro

dom Wgo Prof. Dra Domańskiego.

ZMIANA LOKALU.

Z dniem 1 października br. przeniesiony został

Konces. Zakład SPRZEDAŻY i KUPNA H. Telesznickiej

na ul. Szewską 10, I. p. (dom W. Okonia).

Poleca:

Kompletne urządzenia salonów, jadalń i sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Serwisa srebrne i z chińsk. srebra, Biżuteryę, Porcelanę, Lampy, Sprzęty pojedyncze, Garderobę męską i damską. 2324 7 0

Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

A. Bernacki,

Kraków, ul. Sławkowska 6,

poleca swój

Magazyn sukien męskich

z **pracownią** pod własnym zarządem.

Wykonuje roboty według najnowszej mody gustownie — z własnych materyałów lub z dostarczonych. 2335 29 0

ZAKŁAD KOMISOWY

ma do sprzedania:

Stolik (ampir) mach. z bronzami, Biurko antyk, Konsola mach., Stoliki do kart mach., Łóżka mach. (para), Dywany perskie, Lampa żerandol. o 4-ch światłach, Porcelana lipska, Talerze dekoracyjne i inne przeróżne rzeczy z antyków i nie. 2352 7 0

Również Zakład przyjmuje w komis i skupuje.

Leopoldyna Machowska, Kraków, ul. Szewska L. 5, I. piętro.

Koron 415.000

główne wygrane

w **11-stu** ciągnieniach do roku; najbliższe **dwa** już dnia

3go i 15go listopada 1902 r.!

Włoski los czerwonego krzyża,
Los Bazylika,
Serbski państw. (tabaczny) los,
Los Jó-sziv (dobrego serca).

Wszystkie 4 losy na 31 rat miesięcz. po 3 K.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Listy ciągnień „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Kantor wymiany

Otto Spitz, Wiedeń,
2474 **Stadt, Schottenring Nr. 26.** 4 4

Zdolna

Nakładaczka

znajdzie **zaraz** zajęcie w „Drukarni Literackiej", przy ul. Jagiellońskiej 10.

Fortepian krótki, krzyżowy, (firma: uczeń Bösenderfera) i **pianino** — tanio do sprzedania u stroiciela *Z. Raba, Kraków, ul. Gołębia 14.* 2511 3 3

Kierownik - wiertacz

kopalń nafty, z długoletnią praktyką, obznajomiony z każdym systemem, poszukuje posady. Za dobre wykonanie robót wiertniczych do każdej głębokości może złożyć kaucyę 12.000 koron.

Zgłoszenia pod *2380* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy".* 2380 9 25

LEKCYJ języka niemieckiego i francuskiego udziela

1664 9 0 ***Marya Dumaire***

w Krakowie, ul. św. Jana 26, II. p.

PP. podróżujący akwizytorowie

znajdą zyskowne zastępstwa do przyjmowania zamówień na pokupne artykuły. Bliższa wiadomość w **Agencyi francusko-polskiej w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 1,** od 9—1 i od 3—6. 2436 5 6

Dr Adolf Bendel

adwokat w Sanoku

2519 **poszukuje koncypienta.** 2 5

Z powodu stosunków rodzinnych

jest do odstąpienia zaraz **interes restauracyjny** z całkowitem urządzeniem. Bliższej wiadomości udzieli: *Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, ul. Poselska Nr. 15.* 2499 3 3

Młodszy pomocnik handlowy

znajdzie miejsce w **Magazynie nowości A. Skórczewskiego i Polakiewicza, Kraków, ulica Floryańska L. 13.**

Fachowi mają pierwszeństwo.

Na oferty nieuwzględnione nie odpowiada się. 2472 2 5

Do sprzedania, 10 minut od Krakowa,

Willa murowana

o pięciu pokojach i kuchni, zabudowania gospodarskie, 6 morg. doskonałego gruntu, bezpłatne pastwisko na błoniach. Dochód z gospodarstwa mlecz. zapewniony. Zgłosz. przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 2057 17 0

6 BUHAI

rasy polskiej czerwonej

do sprzedania w Czudcu. — Adres: **Wiktorowa, Czudec.** 2508 2 6

Lokalu na szkołę

złożonego z 6—8 sal i kilku pokoi, poszukuje się od sierpnia 1903 r. Mieszkanie zajmować może dwa piętra. Zgłoszenia pod **„Szkoła"** przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy."* 2411 7 10

Lampki na groby

napełnione, w kolorach, **knotki do oliwy, pływaki** i **świece stearynowe** — poleca 2403 4 5

Jan Błoniarz,
39, ul. Floryańska 39.

B. EDELSTEIN,

Ickany (Bukowina),

wysyła codzień świeżo z Odobestie nadchodzące

winogrona rumuńskie:

muszkatołowe, najlepsze	po kor.	3·70
deserowe, wielkie jagody czarne lub białe	" "	3·40
kuracyjne i stołowe	" "	2·70

w 5 klg. koszykach opłatnie do każdej stacyi pocztowej. Koleją z Ickan o 48 hal. taniej, jednak tylko wtedy, gdy przesyłka obejmuje co najmniej 5 koszyków. Odbiorcom większych przesyłek koleją za zadatkiem i zaliczką odpowiednio taniej. 2250 14 0

Cukiernia Lwowska

ORAZ

Fabryka Warszawskich Cukrów Deserowych

Jana Michalika

w Krakowie, ul. Floryańska 45, telefon 466,

poleca własnego wyrobu P[illegible]iki w rozmaitych gatunkach i smakach, na czystym miodzie lipowym.

Jako specyalność:

Kuracyjny Piernik **Grahama**

przeciw wszelkim dolegliwościom żołądka skutecznie działający.

Dla smakoszów **Miód prawdziwy lipowy kuracyjny** w słoikach po $^1/_8$, $^1/_4$, $^1/_2$, $^1/_1$ klgr. 2199 16 0

Odsprzedającym odpowiedni rabat.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie **W. HALSKI** HANDEL ŻELAZA **KRAKÓW Sukiennice.**